

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem mie-
sięcznie Mk. 50.—
Na prowincji miesięcz. „ 58.—
Zagranicą „ 75.—



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**Niech żyje
Socjalizm!**

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają
się nonparem (drobn. pism).
Ogłoszenia firm zagranicznych •
50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 2 mk. na prowincji 2.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2-ej.

Rachunki płatne w środy.

Rada Naczelna P. P. S.

Rada Naczelna P. P. S. obradowała przez cały wtorek i przez pół dnia wczorajszego. Obecni byli członkowie Rady tow.: Arciszewski, Barlicki, Biniszkievicz, Bobrowski, Caluń, Czapiński, Daszyński, Diamand, Dobrowolski, Gardecki, Grylowski, Hausner, Kluszyńska, Kunicki, Kuryłowicz, Kwapiński, Liberman, Malinowski, Misiołek, Moraczewski, Niedziałkowski, Oktawiec, Pajak, Prusowa, Poraniewicz, Rumpfelt, Sochacki, Stańczyk, Szalański, Szerkowski, Śniady, Wierbiński, Wittek, Woszczyńska, Zaremba, Ziemiński, Żulawski, oraz kilku tow. z głosem doradczym.

Przewodniczyli kolejno tow. tow. Biniszkievicz i Kwapiński. Na wstępie załatwiono sprawę obwołania kongresu II międzynarodówki w Genewie. Postanowiono, aby do Genewy, w celach tylko informacyjnych, pojechali tow. tow. Czapiński i Niedziałkowski.

Sprawę udziału P. P. S. w rządzie koalicyjnym referował tow. Barlicki. Referat tow. Barlickiego uzupełnił tow. Daszyński, informując o planach swej działalności rządowej. Końcowy referat wygłosił tow. Zaremba, uzasadniając stanowisko przeciwników udziału w rządzie koalicyjnym. W nader ożywionej dyskusji zabierali głos prawie wszyscy członkowie Rady Naczelnej. Po końcowych przemówieniach wnioskodawców tow. tow. Sochackiego, Żulawskiego, Perla, Zarembę i Barlickiego przystąpiono do głosowania.

Uchwalono rezolucje następujące:

Rezolucja tow. Barlickiego:

„Rada Naczelna rozważywszy grożący Polsce w najbliższym czasie najazd wojsk rosyjskich,

rozważywszy niebezpieczeństwo, zagrażające wskutek tego niepodległości,
rozważywszy wszystkie sposoby, zmierzające do odświeżenia tego niebezpieczeństwa, uchwała:

- 1) wyżyć wszystkie siły dla odparcia najazdu i obrony niepodległości,
- 2) przyjąć do zatwierdzającej wiadomości uchwałę C. K. W. w sprawie przyjęcia udziału w Rządzie koalicyjnym obrony i pokoju“.

Rezolucja tow. Perla.

„Rada Naczelna zwraca uwagę C. K. W., że pobierając decydujące uchwały polityczne, obowiązany jest stosować się ściśle do form postępowania, przewidzianych przez regulaminy partyjne“.

Rezolucja tow. Żulawskiego.

„Rada Naczelna oświadcza, że życzliwy stosunek do obecnego Rządu uzależnia w pierwszym rzędzie od tego, czy dąży on będzie szczerze do spełnienia swego najważniejszego zadania, t. j. obrony państwa i zawarcia pokoju, oraz od stopnia, w jakim ten Rząd uwzględniać będzie interesy klas robotniczej i potrzeby ruchu robotniczego, podnosząc jako pierwsze w tym względzie żądanie natychmiastowego zaprzestania

wszelkich represji politycznych i uwolnienia internowanych administracyjnie więźniów politycznych“.

Natomiast przepadły w głosowaniu następujące wnioski tow. Sochackiego:

„Rada Naczelna P. P. S. stwierdza, że odpowiedzialność za obecną sytuację na froncie i w kraju spada na wszystkie odłamy polskiej burżuazji, które przeciwstawiały się zawarciu pokoju w okresie Borysowskim, bądź to układając sojusze z Kozłakiem i Denikinem, celem odbudowy carskiej Rosji, bądź to organizując i popierając wyprawę ukraińską. Dziś, gdy polityka imperializmu wyzwalającego zawiódła, jaskrawo się uwydatnia słuszność stanowiska socjalizmu rewolucyjnego, który nie w militarne - imperialistyczne sojusze, lecz jedynie w walce rewolucyjnej proletariatu widzi warunki całkowitego, narodowego i społecznego, wyzwolenia ludów.“

W obecnym momencie zupełnego bankructwa rządów burżuazji - dziejowym zadaniem partii jest skupienie wszystkich sił proletariatu Polski, celem obalenia władzy klas posiadających i objęcia rządów w kraju przez masy pracujące miast i wsi.

Rząd, oparty o zaufanie ludu pracującego, jedynie zdolny będzie do utrwalenia niepodległości państwa polskiego i potrafi, w porozumieniu z rewolucyjnym proletariatem sąsiednich krajów, zlikwidować wojnę i rozwiązać sprawę granic Polski na zasadzie samookreślenia.

Obalenie władzy burżuazji w Polsce da nie tylko najpewniejsze gwarancje państwowości niepodległości kraju, lecz otworzy również szerokie perspektywy dla międzynarodowej rewolucji społecznej.

Rada Naczelna P. P. S. protestuje przeciwko wszelkim zamachom na całość narodowego terytorium polskiego i stwierdza, że proletariatu polski znajduje dosyć siły, aby niepodległość kraju obronić i zorganizować w nim nowy ład socjalistyczny.

Rada Naczelna P. P. S. w zrozumieniu wielkich zadań proletariatu polskiego w chwili obecnej, zwraca go do skupienia wszystkich sił dla rozstrzygnięcia walki i poleca C. K. W. rozwinięcie stanowczej akcji w myśl powyższych wytycznych“.

„Zważywszy, że decyzja Z. P. P. S. o udziale P. P. S. w R. O. P., jak również decyzja C. K. W. o wstąpieniu przedstawiciela P. P. S. do rządu koalicyjnego, znajdują się w wyraźnej sprzeczności z uchwałami kongresu partyjnego, że koalicja z burżuazją szkodliwą jest dla proletariatu polskiego i dla sprawy zapewnienia niepodległości Polski, Rada Naczelna P. P. S. uchwała odwołać tow. Daszyńskiego z rządu i tow. Barlickiego z R. O. P.“.

„Rada Naczelna P. P. S. poleca C. K. W. zwołanie w okresie 2 tygodniowym nadzwyczajnego Kongresu partyjnego z porządkiem dziennym: 1) sytuacja polityczna, 2) wybory Rady Naczelnej“.

Ze sprawozdania powyższego widzimy, że Rada Naczelna zatwierdziła decyzję C. K. W. w sprawie udziału w Rządzie koalicyjnym. Ale dyskusja na Radzie Naczelnej dotyczyła nie tylko polityki C. K. W., za którą większość Rady się oświadczyła, lecz i tego faktu, że C. K. W.

powziął decyzję na własną rękę. C. K. W. przyznał, że postąpił nieformalnie, lecz niepodobna było zwlekać, trzeba się było od razu zdecydować. C. K. W. z powodu tej sprawy organizacyjnej podał się na Radzie Naczelnej do dymisji. Pomimo, że Rada Naczelna ogromną większością głosów uchwaliła przejść do porządku dziennego nad tą dymisją, C. K. W. oświadczył, że mandaty swoje oddaje Radzie

do rozporządzenia. Wobec tego nastąpiły nowe wybory, w których przeszła olbrzymia większość dotychczasowych członków C. K. W.

Wobec oświadczenia tow. Sochackiego, że ustępuje ze stanowiska sekretarza generalnego, upoważniono C. K. W. do wyboru nowego sekretarza generalnego.

Z dyplomacji bolszewików.

Wczorajsze depesze potwierdziły wiadomość z dnia poprzedniego, iż bolszewicy wyrazili swą zgodę na zwołanie konferencji międzynarodowej do Londynu. To postanowienie bolszewików skłoniło Lloyd George'a do zaproponowania Millerandowi spotkania się w Boulogne, dokąd ten ostatni udał się już w towarzystwie marsz. Focha.

Stojmy więc wobec nowej sytuacji. W iskrówce swej z dn. 14-go lipca Czerwina, odpowiadając na propozycję Lloyd George'a w sprawie rozejmu z Polską i konferencji w Londynie, wyraził się, że widocznie rząd angielski nie jest dostatecznie poinformowany o stosunkach Rosji do jej sąsiadów. Czerwina przypomina więc, że rząd sowiecki 12-go lipca zawarł pokój z Litwą i, że układy pokojowe z Finlandją i Łotwą są w toku, rokując pomyślne wyniki.

Trzeba dodać, że iskrówka Czerwina nie odrzuca bynajmniej w zasadzie propozycji zwołania konferencji w Londynie, że zastrzeżenia Czerwina odnoszą się tylko do ewentualnej konferencji, w którejby uczestniczyły Polska, Litwa, Łitwa i Finlandja z jednej, a Rosja z drugiej strony, przy udziale Anglii, jako pośrednika. I jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, dlaczego bolszewicy tak postąpili. Nie chcą, aby Anglia wywierała wpływ na ukształtowanie przyszłych stosunków między Rosją a nowymi państwami, powstałymi na obszarach b. Rosji i aby interesy angielskie zaważyły na szali przy regulowaniu spraw między temi państwami. Dlatego tak wyraźnie odrzuciła iskrówka Czerwina pośrednictwo Anglii w sprawie rozejmu Polski z Rosją, żądając bezpośredniego zwrócenia się Polski do Rosji.

Ala z chwilą, gdy to ostatnie żądanie spełniło się i Polska zwróciła się do Rosji z propozycją rozejmu, dyplomacja bolszewicka w inną skierowała się stronę. Wojnę z Polską potraktowano, jako rzecz mniejszej wagi, jako sprawę omlal nie wewnętrzną - rosyjską, takbardziej, że Anglia pod wpływem iskrówki Czerwina z 14-go lipca wycofała się z roli pośrednika. Siła oręża i bezpośrednie rokowania z Polską — oto środki, jakie pozostały dla zakończenia sporu polsko - rosyjskiego.

A tymczasem należało rzucić wzrok bolszewicki na odleglejsze i ważniejsze cele. Należało w całej pełni wyzyskać powodzenie militarne Rosji, by na rynku międzynarodowym

zająć stanowisko, odpowiadające obecnemu ukladowi sił.

W układzie tym Rosja objawia się światu, jako potęga imponująca. Lloyd George w ostatniej swej mowie parlamentarnej wyraża się o „straszliwej potęgze“ Rosji. Dużo w tem przesady i hypnozy, wywołanej powodzeniem oręża rosyjskiego, ale faktem jest, że Ententa w chwili obecnej porzuciła wszelką myśl o możliwości obalenia bolszewików siłą zbrojną. Cała Ententa, nie tylko Anglia i Włochy, lecz także Francja i Japonia.

I oto bolszewicy, uchwytując szczytny dla siebie moment, przygotowywali powodzenie na froncie polskim, nie tylko wysyłając Krasina do Londynu dla przeprowadzenia układów gospodarczych z Lloyd George'm, ale wyrażając swą gotowość wzięcia udziału w konferencji międzynarodowej w Londynie. To znaczy, że przedstawiciele Ententy i Rosji miałyby się zejść w Londynie już nie tylko dla wznowienia handlu między temi krajami, lecz dla zaprowadzenia pokoju powszechnego. To znaczy, że rząd sowieński musiałby być uznany formalnie przez Ententę, a w rezultacie przez świat cały.

Anglia natychmiast podchwyciła fakt zgodzenia się Rosji na konferencję londyńską i zaprosiła Francję do rokowań w celu porozumienia się co do jednolitego wystąpienia wobec Rosji. Millerand, sądząc z depesz dotychczasowych, stawia żądania, z których co najmniej jedno, mianowicie żądanie co do „ustąpienia despotycznej władzy sowieńców“, t. j. wyzreczenia się sowieńców samych siebie, nie ma żadnych widoków przyjęcia przez Rosję. Ale faktem jest, że Millerand w zasadzie godzi się na rokowania z bolszewikami, co dla tych ostatnich nie miało przedstawiać sukcesu.

Nie wiemy jaki będzie skład konferencji londyńskiej, o ile dojdzie do skutku. Nie wiemy, czy na konferencji tej rozstrzygane będą sprawy Wschodu Europy, a wśród nich i sprawa Polski, czy też bezpośrednio zawarty pokój polsko - rosyjski będzie miał moc ostatecznej i nieodwołalnej decyzji.

Są to wszystko sprawy pierwszorzędnej dla nas doniosłości. Londyn może się stać drugim wydaniem Wersalu z tą różnicą, że obok Anglii występowałaby Rosja, jako mocarstwo decydujące. Nie trzeba się lękać, by przez to, że z jednej strony mamy do czynienia

nia z największą potęgą imperialistyczną, a z drugiej z największym ogniskiem rewolucji światowej — nie mogło między nimi dojść do porozumienia. Przeciwnie. Zarówno Anglja, jak Rosja poświęcały chętnie interesy mniejszych państw i narodów, by dojść do ugody, a przynajmniej do zawieszenia broni, które posłuży im do tem intensywniejszej pracy dla ich własnych celów, aż do chwili, gdy nastąpi najbliższe starcie.

Wszystkie państwa i narody, zagrożone przez „porozumienie” angielsko-rosyjskie, a więc w pierwszym rzędzie Polska, winny gotować się z wczesną do obrony swych interesów.

Zadania dyplomacji włoskiej są wielkie, trudne i odpowiedzialne.

J. M. B.

Na marginesie.

Głośnym był ubiegłej zimy figiel, wyrządzony przez chochlik drukarski „na poczytniejszemu” w Warszawie, na prowincji i zagranicą organowi nekrologów i ogłoszeń paskarskich.

Wypadek, jak ten, o którym mowa, może się w każdym piśmie zdarzyć i żadna redakcja nie jest zabezpieczoną przed złośliwością figiarnego chochlika.

To też ogólne współczucie towarzyszyło pokrzywdzonej redakcji, zwłaszcza, że do płatania figlów chochlik drukarski obrał sobie porę najmniej ku temu odpowiednią, bo dzień noworoczny jubileuszowego roku.

Atoli zgola inaczej rzecz się przedstawia, gdy płatającym figle okaże się nie jakiś tam chochlik czy śmieśzek drukarski, lecz stały współpracownik, filar piśma, ośmielający się na łamach gazety ośmieszać jej założyciela i wydawcę.

A taki „casus fatalis” zdarzył się organowi p. Paderewskiego, który (organ, a nie p. Paderewski) ukazał się ostatniej niedzieli pod zmienionym nagłówkiem „Rzecz ojczysta”.

W dzienniku tym prof. Ignacy Chrzanowski drukuje od czasu do czasu „Myśli” wybitniejszych autorów.

Tym razem wybór prof. Chrzanowskiego padł na myśli Aleksandra Fredry i z tej niewyczerpanej skarbnicy udało mu się wyłowić kilka prawdziwie cennych pereł urjańskich.

Ze zaś aforyzmy fredrowskie nie tyle były przeznaczone dla organu p. Paderewskiego, ile dla samego p. Paderewskiego — łatwo domyślić się nawet najmniej orjentujący się czytelnik.

Bo proszę posłuchać: „Byłoby na tym świecie jako fałko, gdyby nie to przekleństwo: Ja”.

Święta prawda. „Dach się już pali, a doktryner jeszcze dowodzi, że się palić nie powinno.”

Pamiętamy uspokajające mowy ex-premiera w sprawie plebiscytów. Ale jedźmy dalej.

„Wielki to rozum poznać chwilę, gdzie opór daremny”.

lub „Zarozumiały człowiek toczy w pędzie swoją obręcz, którą mu tylko gwałtem wytrącić można”.

Kto pamięta ostatnie chwile „fortepjanowego” gabinetu, ten pojmie, o kim mowa.

Nie zatrzymujemy się jednak. „Podziękuj ojczyźnie i milijony w kieszeni to dwa grzyby w barszczu”.

Kto zaś żywił jeszcze jakiegokolwiek wątpliwości, niech przeczyta następującą „myśl” Al. hr. Fredry, wybrałą trafnie przez prof. Ign. Chrzanowskiego.

„Od kucharza wierszopisa, a woźnicy a stronoma uchowaj nas, Panie!”.

Czyż miał jeszcze Fredro dodać: „i od pianisty dyplomaty?”

Niesmaczny figiel! I to we „własnym” dzienniku!

Roman Boski.

Pomiędzy wojną a pokojem.

Zawieszenie broni (armistice) wstrzymuje działania wojenne za wzajemną zgodą stron wojujących. W każdej wojnie następuje chwila, kiedy strony wojujące przychodzą do przekonania, że dłużej wojować nie należy; nie należy — dla tych czy innych względów. Jedną ze stron żąda tedy zawieszenia broni. Druga strona zgadza się na nie i wyznacza termin i miejsce spotkania. Strona, żądająca zawieszenia broni zgadza się na te warunki, albo i nie zgadza. Najczęściej zgadza.

O oznaczonym terminie parlamentarzy albo parlamentarzy przybywają na miejsce spotkania pod osłoną białej flagi. Przybywają w otoczeniu trębacza, dobosza, chorążego i tłumacza i korzystają z przywileju nieetykalności. Od zarania ludzkości parlamentarzy byli nieetykalni. Biali sztandar chronili ich od ran i śmierci gwałtownej, jak chronił i przed więzieniem i niewolą. Nie było większej zbrodni, jak uwięzienie lub zamordowanie parlamentarza. Oczywiście, parlamentarzy musi też odpowiadać pewnym wymaganiom i nie wolno mu oddawać się szpiegostwu wojennemu. W takim bowiem wypadku może być zatrzymany, sądzony i karany doraźnie. Musi poddawać się badaniu; ukrywać przed nim wszystkie tajemnice. Świta jego zostaje na torpocztach bez prawa posuwania się dalej, w głąb frontu nieprzrzykalskiego, a sam parlamentarz, pozostawiając swiętą w tyle, jest prowadzony na miejsce spotkania z oczyma przewiązanymi chustką.

Doprowadzony za rękę albo dowieziony do miejsca spotkania parlamentarzy znajduje na wskazanym miejscu przedstawiciela albo przedstawicieli drugiej strony, z którą porozumiewa się co do warunków zawieszenia broni. Niekiedy używa się wyrazu rozejm (suspensions d'armes). Niekiedy autorowie odróżniają jedno pojęcie od drugiego, uważając, że rozejm ma znaczenie węższe i obejmuje tylko część armii, odcinek frontu i ma znaczenie lokalne. Jest to scholastyczne tylko odróżnienie. Bywa przerwa w działaniach wojennych na czas kilku godzin (np. w celu pochowania zabitych), ale taka przerwa nie jest rozejmem. W istocie rzeczy zawieszenie broni i rozejm oznacza to samo.

Zawieszenie broni tedy obejmuje cały teatr wojny i jest uwerturą, wstępem do pokoju. Wstrzymujemy działania wojenne. Wstrzymujemy, rzecz prosta, na czas określony, w umo-

wie ściśle ustanowiony. Jeśli termin ten określony nie zostanie, wtedy strony wojujące mogą w każdej chwili wznowić działania wojenne. Oczywiście pod tym warunkiem, żeby nieprzyjacieli był o tem we właściwym czasie uprzedzony zgodnie z warunkami zawieszenia broni.

Wojsko i władze otrzymują natychmiast wiadomość o dokonaniu zawieszenia broni. Działania wojenne ustają bądź bezzwłocznie, bądź też w określonym terminie. Nie znaczy to wszakże, aby ustawał też bezzwłocznie i stan wojny między stronami. Ustają tylko działania wojenne: armaty cichną, milnie karabin maszynowy, lotnicy odpoczywają. Ale stan wojny trwa dalej i w każdej chwili działania wojenne mogą być wznowione. Dlatego też proch musi być suchy i armaty oczyszczone i nalożone i tak samo motory awionów. Gwałtowne wstrzymanie działań wojennych daje się tylko z trudem niemałym osiągnąć. Prawo inercji działa tu jak i wszędzie. Żołnierz musi użyć całej siły woli, aby opanować przyzwyczajenie, zdobyte w ciągu długich miesięcy wojny, do strzelania w stronę wroga, gdy go ujrzy w polu widzenia. Nagle, jak gdyby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki — zamiera na linii, na której zastaje go zawieszenie broni. Nie wolno mu o krok posunąć się naprzód w przestrzeń, nie wolno mu brać niewolnika, nie wolno obsadzać punktów terytorjalnych poza temi, w których są już załogi w chwili zawieszenia broni. Nie wolno też podburzać ludności, budzić w niej uczucia niechęci dla tej czy innej strony wojującej. Nie wolno też grabić, rabować, przywłaszczać sobie zdobyczy wojennej.

Jednak strony mogą poza tem czynić wszystko, co ewentualnie może być dla nich pożytecznym w chwili podjęcia na nowo działań wojennych, wszystko, co czyniłoby w czasie pokoju, a czego nie wykluczają warunki zawieszenia broni. Mogą tedy ćwiczyć rekrutę, mogą ładować i zbroić statki wojenne, mogą broń fabrykować, mogą sprowadzać wojsko i środki żywności na linię frontu, o ile droga jest otwarta i nie zabarykadowana przez przeszkody, uwarunkowane przez stan rzeczy, istniejący w chwili zawieszenia broni. Mogą też cofać wojska z linii frontu i zastępować je innymi. Mogą kopać okopy i budować forty.

Zawieszenie broni bynajmniej nie prowadzi do zbliżenia się wzajem armii nieprzyja-

cielskich. Wszelkie obcowanie, bratanie się musi być specjalnie zastrzeżone w umowie zawieszenia broni.

Terytorjum okupowane pozostaje i nadal zajęte. Strona okupująca wykonywa w dalszym ciągu administrację terytorjum zajętego. Ażeby uniknąć starć pomiędzy żołnierzami jednej i drugiej strony, umowa określa linię demarkacyjną, albo nawet przeszerzenie (pasy) neutralne, które powinny pozostawać niedostępne dla stron wojujących.

Termin zawieszenia broni, data początku i końca jest ściśle określona w warunkach umowy. Zawieszenie broni może być zawarte na termin określony, albo i nieokreślony aż do wypowiedzenia, z obowiązkiem wypowiedzenia w pewnym terminie, albo i bez tego obowiązku. Pod tym względem dowolność jest wielka. Zawieszenie broni na froncie francusko-niemieckim (12 listopada 1918) było zawarte na przeciąg miesiąca, a następnie przedłużane z miesiąca na miesiąc aż do zawarcia pokoju. W tym wypadku zawieszenie broni trwało blisko ośm miesięcy. Krótki termin był przez zwycięzców obrany umyślnie: nieprzyjacieli, mogli spodziewać się w każdej chwili (z wypowiedzeniem pięciodniowym) zerwania i wznowienia działań wojennych! Jeżeli termin został ściśle określony, a mimo to w terminie tym pokój nie zostanie zawarty, wtedy strony mogą nawet bez wypowiedzenia rozpocząć działania wojenne. Jednak zwycięzcy nowoczesnej wojny i w tym wypadku powiadomili przeciwnika, że działania zostaną wznowione w terminie bliżej określonym (24 stycznia 1919 roku).

Warunki zawieszenia broni są różne ale zazwyczaj bardzo ciężkie dla strony słabszej. Warunki, które marszałek Foch dyktował, w porozumieniu z przedstawicielami Ententy Niemcom w podwójnie dziś historycznym Spa, wydawały się tak ciężkimi, że przyjaciele pokój „za każdą cenę” obawiali się, iż Niemcy ich nie przyjmą i że działania wojenne trwać będą dalej. Niemcy musiały przyjąć wszystkie warunki i dla formy parlamentarne ich targowali się. Na tyłach miały bowiem Niemcy rewolucję. Front załamał się. Żołnierze bezładnie i w popłochu uciekli, rzucając broń po drodze, rzucając armaty i niszcząc amunicję. Wódz naczelny (Kriegsherr) uciekł do Holandji. Po krótkim tedy namyśle podpisali warunki, które Foch przywiózł z Paryża.

Zawieszenie broni, na warunkach podtykowanych przez Focha było co miesiąc odnawiane. Do warunków, podtykowanych, dodawano nowe, tytułem gwarancji dotrzymywania dawnych ustanowionych. Niemcy, w ciągu długich miesięcy trzymani byli w strachu, ażeby zawieszenie broni nie będzie zerwane, ażeby zwycięskie wojska nie posuną się dalej jeszcze w głąb kraju.

Powtarzamy raz jeszcze: bez zawieszenia broni niema pokoju, ale zawieszenie broni nie oznacza pokoju. Stary Grocjusz uczył jeszcze w siedemnastym stuleciu: pugna cessat bellum, autem manet (bitwa ustaje, wojna trwa dalej). Wojna trwa dalej aż do — pokoju, aż do zawarcia pokoju. Wojna trwa dalej: to znaczy, że trzeba ją prowadzić, nie wykonując działań wojennych. Trzeba gromadzić siły, umacniać front, zajmowany w chwili zawieszenia

31)

Wilk Fenrir.

POWIEŚĆ FINANSOWA.

Tłumaczenie.

Dr. Franken.

Chryścjanja, 26. 5. 9.

Szanowny Panie Radco Komercyjny!

Wczoraj odbyło się wielkie zgromadzenie partii radykalno - liberalnej. Przemawiali przywódcy partji: Frenchen, Mjeln i dr. Wermian.

Przypominam, że radykalno - liberalna partja dzieli się na frakcje liberalną i demokratyczną, które ongiś stanowiły zupełnie odrębne stronnictwa. Połączenie tych stronnictw nastąpiło dzięki osobistemu wpływowi doktora Wermiana. Wiele wątpliwości, że i dotąd w partji istnieją pomiędzy obu frakcjami pewne rozbieżności, dlatego też spodziewano się, że mogą one wypłynąć na jaw odnośnie do prawodawstwa wodnego.

Sądząc jednak z przebiegu wczorajszego zgromadzenia, nie należy spodziewać się podobnego wyniku. Wszyscy trzej mówcy (pp. Frenchen i Mjeln należą do liberalnej frakcji) podkreślali jednomyślność całej partji w kwestji prawodawstwa wodnego. W zasadzie mówcy akceptowali projekt rządowy, widząc w niem ustępstwa na rzecz postulatów partji. Jednakże bezwzględna krytykę mówców wywołała lekkość i chwiejna taktyka rządowa. Szczególnie Wermian nastawał, że z chwilą, gdy rząd złożył wymieniony wniosek, niema najmniejszego sensu poprzestać na przyjęciu tych połowicznych ustępstw. Należy bowiem, stawiać żądania większe niż te, na osiągnięcie których istotnie się liczy.

Większość audytorjum stała, niewątpliwie,

na stanowisku wyluszczonego przez mówców, ponieważ, jak wszędzie, publiczność ulega tym, którzy się popisują radykalizmem i obicują więcej, niż są w stanie wypełnić.

Do powyższego zgromadzenia przywiązują wielką wagę, ponieważ została przyjęta na niem deklaracja programowa największego w kraju stronnictwa.

Z wysokiem poważaniem
Dr. Walter Franken.

Lars Stergar.

Chryścjanja, 28. 5. 9.

Szanowny Panie Bele!

Dziękuję Panu za zaufanie, którego do wód dał mi Pan w swoim ostatnim liście. Nie ominiemy żadnych dróg i zastosowaliśmy wszystkie środki, aby możliwie najwięcej okręgów zainteresowało się sprawą eksploatacji miejscowej energii wodnej.

Na pytania, postawione przez Szanownego Pana w liście, odpowiem krótko:

Obebną większość stanowią obie liberalne partje (umiarkowana i radykalno - liberalna demokratyczna). W rządzie główną rolę odgrywają umiarkowani. W dzisiejszych warunkach możliwą jest jeszcze jedna większość — radykalno - liberalna partja z socjalno - demokratyczną, lecz większość ta może się stworzyć jedynie po nowych wyborach.

Często mówiono również o większości prawicowej; lecz wątpię aby była ona możliwą w niedalekiej przyszłości. Jednak, wybory są loteryją.

Jakie postulaty wysuwane są przez partję radykalnych liberalów? Postulat władzy w państwie — jak przez każdą partję. Gdyby, — w co wątpię, — przyszli oni do przekonania, że dzisiejsza sytuacja ułatwi im dojście do władzy, toby starali się wyzyskać ją. Lecz

wśród wyborców swoich ta partja zbyt wiele ma porażonych i tchórzliwych obywateli, zaś zbyt mało ludzi mężnych. Śród tych ostatnich najlepszymi są Jalmar Frenchen i Or. Wermian. Gdy ci dwaj są razem, to i partję stać na najradzykalniejsze dążenia. Jak to będzie wyglądało w debatach, zobaczyć można tylko w storthingu.

Gotowy do usług — łączę wyrazy szacunku
Stergar.

30. 5. 9.

Szanowny Panie Doktorze Wermian!

Czy nie czas najwyższy do opamiętania się? Proponowaliśmy więcej niż to, coście dotąd uważali za niedościgłe marzenia. Wszak Panowie będziecie choć cokolwiek obliczać przestżeń, aby skok Wasz nie był wymierzony w próżnię?

Szkoda Panów i kraju Waszego, gdyby w myśl Waszych projektów o wszystkim miał rozstrzygać „ślepy motloch”. Jeśli stanie się to, wszak wówczas człowiek z kartką wyborczą będzie szalał tylko przeciwko sobie, samemu. Pod tym względem stać go na filantropię.

Z szacunkiem

Henryk Bele.

Dr. Wermian.

Chryścjanja, 1. 6. 9.

Szanowny Panie Bele!

Sądzisz Pan, niewątpliwie, że zaproponowałem bardzo niewiele w porównaniu z temi skarbami, na które Pan licysz, że można je będzie zabrać. Chciałbym tu mierzyć wszystko Pańską miarką, nie zaś swoją.

Zresztą, sam fakt, że Pan czyni propozycje (bowiem, któż inny może być do czynienia propozycji), dowodzi, iż są jeszcze takie możliwości, które dla Pana będą niedogodne. Pan zna już niewątpliwie nasze ultima ratio:

bezwzględny zakaz wszelkich nowych koncepcji.

W ten sposób zbliżamy się do kresu i — do naszych wyewasów nad morzem. Zapewne na to, aby Norwegia zwyciężyła in gloria et victoria, — niestety, zbyt ubodzy jesteśmy; nie stać nas na taką wojnę. Gdybyśmy tylko mogli tego chcieć, aby społeczeństwo całe stało się przedsiębiorcą w tej tylko jednej dziedzinie gospodarczej, — prócz niego zaś — nikt inny! Ta wielka zdobycz zabezpieczyłaby kraj nasz na zawsze przed wszelakim oszustwem socjalistycznym. — Lecz to jest rzeczą niemożliwą do osiągnięcia. (Jeżeli Panu chodzi o to, bym raz jeszcze potwierdził powyższe!) Jednak można przecież osiągnąć jakiś pośredni punkt pomiędzy Pańską propozycją a moim „idealnym” postulatem.

Dlaczegoż nie spróbować osiągnąć tego zapomocą kartki wyborczej? Dlaczegoż nie dać działaczom politycznym szans, dającym im możność wyzyskać pełnię sił swoich? Wszak oni są po to, by swoim ogniem rozpałić ducha tysięcy i dziesiątków tysięcy, a w dniu wyborów te dziesiątki tysięcy z wdzięcznością przyjdą do urn wyborczych i swemi głosami zdecydują o zwycięstwie.

Cale znaczenie prawa wyborczego ujawni się na Zielone Święta. Posiedzenia storthingu rozpoczynają się dziś.

Serdeczne pozdrowienia

Wermian.

Berlin, 2. 6. 9.

Do Frankena Sorelsena Financing

w Chryścjanji.

Radlib dają do rozwiązania parlamentu.

Bele.

(Wysłać depeszę cyfrowaną).

(Dok. nast.).

broni, umacniać w sobie ducha. Trzeba tak czynić, jak gdyby działania wojenne miały w każdej chwili rozpocząć się nam. wo. Trzeba

drzeć w siodło, na armacie, w strzeleckim drzeć okopie.

Aż przyjdzie chwila Pokoju.

R. K.

Odpowiedź Ciczierina na propozycję Lloyd George'a.

Mamy przed sobą dosłowny tekst iskrowki Ciczierina z dn. 14 b. m. Z ustępów, nie uwzględnionych w streszczeniu Minist. Spraw Zagranicznych, przytaczamy następujące: „Rząd sowiecki jest zdania, że pogodzenie się Rosji z Polską może być skuteczne z powodzeniem jedynie wówczas, gdy wzięte będą pod uwagę interesy obu stron, a nie tylko interesy Rosji. Klasy pracujące Rosji pragną zupełnego i całkowitego pogodzenia się z Polską, aby celu tego dopiąć, rząd sowiecki uważa za konieczne odsunąć od akcji pojednawczej wszystko to, co nie należy do interesów i życzeń obu narodów i rządów.

W sprawie pogodzenia się z Polską rząd sowiecki uważa za konieczne uwzględnić obok interesów i pragnień rosyjskich mas pracujących jedynie interesy i pragnienia polskich mas pracujących; rząd sowiecki uważa przeto za możliwe dojść do pokoju z Polską jedynie na drodze bezpośrednich z nią układów.

Mówiąc, że Rosja zaoferowałaby Polsce lepsze warunki, aniżeli Anglia, iskrowka tak się wyraża: „Bezpośrednie rokowania z Polską odpowiadają całkowicie życzeniom rządu sowieckiego, który oświadcza przeto, że, o ile rząd polski wystosuje do Rosji propozycję wszczęcia rokowań pokojowych, rząd sowiecki nie odrzuci tej propozycji, będąc także gotów rozpatrywać w duchu najbardziej przyjaznym wszelkie inne propozycje, dotyczące rozejmu, jakoteż wszelkie środki, mające na celu ułatwienie rokowań pokojowych.

Rząd sowiecki także wyraża swą gotowość zgodzenia się na najbardziej korzystną dla narodu polskiego granicę, aniżeli granicę, wyznaczoną przez Radę Najwyższą w grudniu ub. r. i zapropomowane jeszcze raz przez rząd angielski w swoim ultimatum z 12-go lipca.

Rząd sowiecki nie może pozostawić bez uwagi fakt, że granice te w niektórych częściach wypracowane zostały przez Radę Najwyższą pod naciskiem kontrrewolucyjnych elementów Rosji, popierających rosyjskich kapitalistów i obszarników i że np. co do okręgu chełmskiego postanowienie Rady Najwyższej jasno odzwierciedlało wpływ tych kontrrewolucyjnych elementów i uwzględniło tyżemian antypolskiej polityki carskich imperialistów.

Rosja sowiecka wogóle w sprawie warunków pokojowych z Polską tem chętniej pójdzie na rękę życzeniom i interesom narodu polskiego, im bardziej naród polski w swym życiu wewnętrznym wkroczy na drogę, tworzącą solidną podstawę dla prawdziwie braterskich stosunków między masami pracującymi Polski, Rosji, Ukrainy, Białorusi i Litwy i dających rękojmię, że Polska przestanie być narzędziem napędów i intryg przeciwko robotnikom i wiośniakom Rosji, sowieckiej i innych krajów.

Mówiąc o Wranglu iskrowka oświadcza: „Przedstawiciel woli i interesów rosyjskich klas pracujących, rząd sowiecki nie może pozostać obojętnym na pogwałcenie jego tywotycznych interesów i na naruszenie nietykalności jego terytorium i protestuje najenergiczniej przeciwko próbie Anglii istotnego „przywłaszczenia sobie półwyspu Krymskiego“.

kropki wody, do p. Suwarina, jednego z profesorów bolszewizmu we Francji, a niedawno upieczanego obywatela francuskiego. Ten nadsojalista, nadkomunista, ślepo wierzący, że generałowie rosyjscy, idący pod banderą bolszewicką, są przejęci ideą socjalistyczną; ten p. gromca wszelkich patriotyzmów, rozentuzjazmowany „ogólnym duchem patriotyzmu rosyjskiego“, fałszujący prawdę o P. P. S., kwalifikuje się doskonale do towarzystwa Sielaniaka, w dalszym ciągu opisującego w listach z Warszawy, tak, jak „Swit“ wiedeński, zbrodnie „socjalistyczne P. P. S.“.

Wybaczenie, ale na przytaczanie zdań p. Arina, na polemikę z nim szkoda na dziś i czasu i papieru...

Hieronimko.

Paryż, 22 lipca, 1920 r.

Wacław Wojski.

Niobidzi.

(Napoli, Museo).

Drogi mojej Ojczyźnie, w dniach ciężkiej próby, poświęcam.

„Jawi mi się w marzeniu Twój zwiód, o, Niobide Biała, o Ty, boleści ludzkiej Pramacierzy, Z którą się po tysiącach lat dopiero zmierzysz Zatość Tej, która z bólu pod Krzyżem kłonała!..

Jawi mi się Twych dzieci gromadka struchlała, Którą raz Apollia*) grot coraz to świeży, Zabójczy i zdradziecki, niby dysk, z za

dzwierzy

Ciągnęły!.. Tarcoza jego zgrozą śmierci pała!..

„O, białe dłonie, w niemym bólu, załamane!.. O, wyrazie nadludzkiej, potwornej boleści, Której, zda się, pierś ludzka, tragiczna, nie

zmieści!..

„Dusza wzywa apróżno srebrzystą Dyjanę, By spowłła ich wszystkich, jak w ciche balsamy, W kojących swych promieni srebrne, miękkie

blamy...

Warszawa, dn. 26 lipca 1920 r.

*) Apollu — słońce.

Kronika polityczna.

Nota polska do Naczelnego Dowództwa armji sowieckiej.

Wydział Prasowy Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje:

Na radjotelegram Naczelnego Dowództwa armji sowieckiej odpowiedziało Naczelne Dowództwo wojsk polskich następującym radjotelegramem:

„Naczelne Dowództwo armji sowieckiej — Moskwa.

Warszawa, 27 lipca 1920 r.

Wielka Kwatera Główna Armji Polskiej potwierdza odbiór radjotelegramu Nr. 2438/350 z dnia 25 lipca 1920 r. i donosi, że wyśle swoich upoważnionych delegatów dnia 30-go lipca o godzinie 20 (czas środkowoeuropejski) na to miejsce drogi Brześć Litewski — Baranowice, gdzie o tej godzinie będą się znajdować przednie straża armji sowieckiej.

Równocześnie zaznaczamy, że data 30-go lipca nie została podana w naszym radjotelegramie Nr. 1854 z dnia 22 lipca.

Ponieważ Wielka Kwatera Główna nie zna przepisów armji sowieckiej, odnoszących się do przyjmowania i traktowania parlamentarzystów, prosimy przeto albo o przesłanie nam ich radjotelegramem albo też o zastosowanie ogólnie przyjętych przepisów prawa międzynarodowego, ustalonych przez konwencję haską z roku 1899.

Szef sztabu generalnego armji polskiej (—) Rozwadowski, gen.-por. (P. A. T.).

Radio bolszewickie.

Polskie stacje radjotelegraficzne przejęły radio bolszewickie. Radio to nosi cechy komunikatu prasowego, przeznaczanego dla użytku wewnętrznego.

Charakterystyczne ustepy tego komunikatu brzmią:

„Pisma polskie są przepełnione wezwaniami wszystkich partji politycznych i wszelkiego rodzaju instytucji do czynnej pomocy na froncie. Wyższe zakłady naukowe zamknęto. Pod dowództwem Hallera organizuje się armja ochotnicza.

„Gazeta Warszawska“ domaga się od rządu gwarancji, że dąży on do zakończenia wojny. Za taką gwarancję „Gaz. Warsz.“ uważałaby oświadczenie, złożone wszystkim narodem i rządom, że Polska pragnie demokratycznego i sprawiedliwego pokoju, jak również

Towarzystwo Miłośników Historji o Pozyce Obrony i Odrodzenia Polski.

Ojczyzna w ciężkiej dośi obecnej, mając prawo żądać od wszystkich swoich synów bezgranicznej ofiarności, wyciąga do nich dłoń — nie po jałmużnę, lecz ze skarbioną, do której wszyscy winni winić część zaoszczędzonego swego mienia, aby przy takiej pomocy móc zaspokoić najpilniejsze potrzeby wojska, broniącego zagrożonych granic państwa. Siłując część swego dobytku, dla Polski otrzymują ją bez uszczerbku, w tem przeświadczeniu, że pomagając Ojczyźnie, zapewnią sobie i swym potomkom spokój, bezpieczeństwo i jaśniejszą od teraźniejszości przyszłość. Historia zapisze czyn ofiarny napędzanych synów Polski na najpiękniejszych swych kartach.

bezwzględne zwrócenie się do rządu sowieckiego z propozycją rozpoczęcia rokowań.

„Gaz. Warszawska“ zarzuca polskim socjalistom, że zawsze pragną tylko teoretycznie budować świat, zaś faktycznie podrywali awanturniczą politykę ukraińską i bezmyślnie żądanie granic z 1772 r. — przez co spowodowano przeciw Polsce całą Rosję.

„Gazeta Warszawska“ konstatuje dalej, że kilka miesięcy temu można było zawrzeć pokój z Rosją na warunkach znacznie lepszych i bez pośrednictwa Anglii, które żadnego pożytku nie przyniosło.

„Z gazet wynika również, że w Polsce przygotowuje się powszechny strajk robotników rolnych. Dotychczas do strajku nie doszło, dzięki zdradzie przesady Związku, Kwapińskiego, który pośpiesznie zawarł rozejm ze szlachą“.

Tyle radio bolszewickie. Komentarze są zbyteczne.

Komunikują nam, że sprawa Śląska Cieszyńskiego nie została rozstrzygnięta. Deszcz odroczone na was niekrośiony.

Nasz korespondent paryski donosi nam: Jedno z pism warszawskich podało wiadomość, jakoby cała delegacja polska w Spa zgodziła się na przyjęcie przez p. W. Grabskiego warunków Lloyd George'a. Otóż tak nie jest. Z 5-ciu osób, które uczestniczyły w naradzie z p. W. Grabskim, dwie oświadczyły się przeciwko przyjęciu warunków Lloyd-George'a i skwapliwosci p. W. Grabskiego w kierunku ich przyjęcia.

Z pobytu tow. Regera i Liebermana na Zachodzie.

W uzupełnieniu sprawozdania naszego z obrad kongresu angielskiej Partji Pracy (Labour Party) w Scarborough należy jeszcze podnieść, że ze strony radykalnego skrzydła tej partji przygotowany był wniosek, wzywający klasę robotniczą angielską, a zwłaszcza robotników transportowych, kolejarzy i marynarzy, do bojkotowania przesyłek, amunicji i wszelkich materiałów wojennych, dla Polski przeznaczonych.

Zjawienie się naszych towarzyszy, p. słów Liebermana i Regera, i wyjaśnienia, dane przez nich, spowodowały, że sprawy tej wcale nie poruszano.

Wydział Prasowy Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje: Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie specjalnej misji angielsko-francuskiej ze ścisłym komitetem ministrów, na którym omówiono najistotniejsze sprawy, związane z pomocą Ententy dla Polski. Postanowiono postępować z największym pośpiechem dla uniknięcia opóźnienia pomocy w razie niedojścia do skutku zawieszenia broni.

Prezjdum Rady Ministrów komunikuje: Z powodu artykułu, zamieszczonego w „Kurjerze Warszawskim“ z dnia 27 lipca b. r., nr. 206, p. 1, „Półkój p. Daszyńskiego“, należy zaznaczyć, że rozmowa prywatna p. wiceprezidenta Rady Ministrów Ignacego Daszyńskiego z reprezentantem „Morning Post“ nie miała charakteru oficjalnego wywiadu, wskutek czego korespondencja w „Morning Post“ jest raczej wyrazem osobistego wrażenia korespondenta, z którego relacje, czy wnioski p. wiceprezident Rady Ministrów nie może w żadnej mierze przyjmować odpowiedzialności.

Dowiadujemy się, że rząd sowiecki w Baku wypuścił na wolność aresztowaną, (o czem w swoim czasie donosiliśmy), polską misję dyplomatyczną z p. Tytusiem Filipowiczem na czele.

Wiadomość ta nadeszła z Konstantynopola.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Nie bez kozery pisałem w ostatnim liście o przekupstwie prasy burżuazyjnej, o jej rozkładowym wpływie na opinię publiczną i niebezpiecznej politycznej działalności. Zaledwie list ten skreśliłem, gdy dowiedziałem się o ciekawej nowinie. Lysis (Letailleur) dawny socjalista, słynny w swoim czasie ze swych rewelacji, ogłaszanych w „Humanite“, w których wydobywał na światło dzienne mactactwa i brudy wielkich banków i skoliigacowej z niemi przekupnej gwary, a później założyciel „Nowej Demokracji“ i pisma tegoż imienia, skupiającego około siebie grupę polityczną i gospodarczą, wielkich właścicieli domów i wsi, fabrykantów i t. d., wiodł walkę nie tylko z socjalistami, na wzór renegatów Hervego, Buré i innych, i tworzył zastęp S. S. S., ale patriotycznie osłaniając francuskie banki i francuski przemysł, występował przeciw obecnej handlowej i finansowej inwazji, a specjalnie niemieckiej. Odstępstwo Lysisa od socjalizmu sowieckiego zostało wynagrodzone, bo w krótkim czasie stał się Lysis właścicielem kilku domów w Paryżu.

Do współpracowników Lysisa należał znany konserwatywny publicysta Andre Cheradame. Dziś p. Cheradame rozstaje się z patriotą Lysisem i tłumaczy w „Action Française“ powód swego wystąpienia. Redaktor „Democratie Nouvelle“ odmówił Cheradamowi wydrukowania artykułu rewelacyjnego o grupie francuskich przemysłowców, układającej się z pangermanistą miliarderm Hugonem Stinnessem, delegatem na konferencję w Spa, który tak arogancko i wyzywająco potraktował delegatów koalicyj. P. Lysis odpowiedział swemu byłemu współpracownikowi, że w zasadzie zgadza się z jego opinią, ale że obecnie jest w trakcie organizacji finansowej pisma na nowych podstawach!!! Nowe podstawy, to sowiła zapłata, otrzymana przez Lysisa od grupy finansistów niemieckich i francuskich! Pan Hugo Stinnes kupuje jak widać nie tylko całą prasę niemiecką i austriacką, ale i koaliacyjną. Za to redaktorzy i redakcje pism, pozostających na usługach wielkiego kapitału obracają nieraz setkami milionów! Taki Vaville z „Matina“, Latellier z „Journal'u“, Dupuy z „Petit Parisien“, że tylko tych wyliczę, posiadają majątki dochodzące do wielu milionów.

Morizet w „Humanite“ mówi o emisjach tureckich, wypuszczonych w 1913 i 1914 r., obliczonych na zakup broni i pancerników dla Turcji, z których Turcy później strzelali do Francuzów i aliantów. P. Renier, agent finansowy, przyjaciel ówczesnego ministra spraw zagranicznych Pichona, rozdał prawie 3 miliony prasie francuskiej na reklamę pożyczki — mówię prawie — bo 487.250 fr. wziął dla siebie za falyge. „Petit Parisien“ otrzymał

200.000, „Journal“ 282.500, „Petit Journal“ 120.000, „Figaro“ 120.000, „Gaulois“ 90.000 „Matin“ 140.000, a najważniejszy organ „Temps“ 120.000 fr. Mniejszych sum i mniejszych pism nie wyliczam, nadmienię tylko, że „Information“ — wtedy jeszcze nie tak popularne, dostała zaledwie 25.000, gdy tymczasem antysemita i antyturecka „Libre Parole“ 50.000!

Takie były datki za popieranie Turcji, — ciekawsze są następne wykazy za popieranie „carosławnej Rosji!“ Są tu pisma najrozmaitszych odleń politycznych w Paryżu i na prowincji, — niema między niemi ani jednego socjalistycznego, ani też syndykalistycznego! Obce pieniądze bierze — jak widzimy — tylko patriotyczna prasa!

Widząc teraz tę bezinteresowność prasy burżuazyjnej, z konieczności licząc się z nią, nie liczymy dziś zbyt na jej przychylność. Wiele będzie zależało i od tego, skąd popłyną złoty strumień.

Sprawa polska zaczyna zaprzętać coraz większą uwagę opinii publicznej. Niebezpieczeństwo przedarcia się armji bolszewickiej przez Niemcy nad Ren, jest tu poważnie brane pod uwagę. Niemców podejrzewają, że oczekują tylko na zamęt w Europie, by się zrewanżować. Nie będę wyliczał przeróżnych przypuszczeń, często z sobą sprzecznych, ale zawsze przejętych strachem.

W niektórych pismach np. widzą już zbolszewizowane Niemcy, zarażające resztę kontynentu rewolucją socjalną, gdy inne boją się zbudźonego imperializmu niemieckiego, rozprawiającego się ze swymi sąsiadami i utrwalającego w Europie na stałe hegemonję pruską — zrywającego wszelkie obowiązujące traktaty. Czytamy w pismach, z „Temps“ na czele, że państwa koalicyj, a głównie Francja, które powołały Polskę do „niepodległego życia (!!), winny zająć się jej losem jaknajprędzej i dlatego Foch ma wyjechać do Warszawy! Wywlekają też, jak na półmiewisko, „Ligę Narodów“, tylko, że niektórzy uważają, iż to może już zapóźno, bo nim się ona zbierze, to rezultat będzie już wiadomy (!). Obawiają się również, by rząd bolszewicki nie zdołał usadowić się w Polsce, nim Lloyd George spełni obietnicę obrony Polski, zepchniętej do granic, przez niego zakreślonych.

Odezwa naszej partji została przedrukowana przez „Temps“ i wiele innych pism. Nie tylko socjalistycznych. Komentarze o artykule Arina w „Humanite“ kompromitowałyby organ partji, gdyby, niestety, w myśl uchwały kongresu, „Humanite“ nie była zobowiązana drukować opinii przedstawicieli wszelkich odłamów socjalistycznych. Nie można polemizować z panem Arinem, podobnym, jak dwie

Z New-Jorku telegrafują, że pewne przedsiębiorstwo amerykańskie z zapasów wojskowych nabyło 130 lokomotyw w celu odstąpienia ich bolszewikom. Rząd Stanów Zjednoczonych, po przeprowadzeniu śledztwa, sprzedaż tę unieważnił.

Rząd rumuński zarządził mobilizację 4 korpusów, celem zabezpieczenia granic.

W niektórych gazetach warszawskich ukazała się wiadomość, że między Petlurą a rządem czeskim stanął układ, w myśl którego armia Petlury obowiązują się nie opuszczać Galicji Wschodniej. Gdyby zaś pod naciskiem bolszewików musiała się cofnąć, wtedy ma przejść na terytorium Rusi Podkarpackiej.

Biuro prasowe przy Ukraińskiej Dyplomatycznej Misji w Warszawie zawiadamia nas, że wiadomości te są najzupełniej zmyślone i nie odpowiadają rzeczywistości.

„Dziennik Gdański” z dn. 27 b. m. donosi: Przedstawiciel chrześcijański i niemieckiego związku robotników transportowych konferowali jeszcze raz w sobotę z mełami zaufania robotników portowych, aby sprawę wyładowania amunicji załatwić. I tym razem odmówili robotnicy pomocy, obawiając przy swym pierwszym przedsięwzięciu.

Wczoraj odbyła się konferencja między nadkomisarzem, generałem Hakingem i zastępcami związków zawodowych. Nadkomisarz zwrócił uwagę na to, iż Polska według traktatu pokojowego ma prawo do używania portu. Robotnicy powinni swadzać na trudną sytuację, która z powodu ich odmowy powstała. Przy najbliższych pertraktacjach w Paryżu omawiać się będzie ten wypadek i wtenczas nie jest wcale wykluczone, iż port zostanie polskim. Sir Reginald Tower zaznaczył z naciskiem, iż koalicja jest obowiązana do udzielenia pomocy Polsce, jeżeli bolszewicy ją napadną i przekroczą jej granice. Materiał wojenny, żywność i t. d. nadchodzący wtenczas w jeszcze większej ilości do portu gdańskiego. Wojsko angielskie podejmuje się wyładowania amunicji polskiej, jeżeli miejscowi robotnicy się na to nie zdecydują.

Ministerjum Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, że w porozumieniu z Ministerjum Przemysłu i Handlu postanowiono odebrać Izbie Handlowej Polsko-Szwajcarskiej, z siedzibą w Genewie, charakter półurzędowy i prawo posługiwania się godłem państwowym. Poselstwo polskie w Bernie z polecenia Ministerjum Spraw Zagranicznych ma to postanowienie ogłosić w prasie szwajcarskiej.

W sprawie Armii Ochotniczej.

Otrzymujemy odpis rozkazu gen. Hallera: Rada Obrony Państwa ogłasza zaciąg ochotniczy. Cały Naród gotowy bronić swego Państwa i swego bytu, staje do apelu. Ochotnik zgłasza się co raz liczniej, bo każdy Polak, mający poczucie obowiązku wobec Narodu i Państwa, staje w szeregi armii Narodowej.

Pojęcie jednej i jednolitej Armii Narodowej musi też być jasne każdemu Polakowi.

Wszelkie bowiem niejasne tłumaczenia, polegające na przypuszczeniach formowania dziś jakiejś osobnej, wyodrębnionej Armii, są błędem, a kolportowanie ich z jakimiśkolwiek komentarzami byłoby szkodliwym szerzeniem niepokoju w naszych stosunkach i burzeniem jednolitego frontu całego Narodu wobec zagrożonego bytu Ojczyzny.

Zadanie Generalnego Inspektora A. O. polega na czuwaniu nad sprawnością zaciągu ochotniczego, organizowaniu oddziałów w myśl zasad, niżej wyszczególnionych i wyszkoleniem ochotników w myśl norm istniejących, lecz w tempie przyspieszonym, a powodu nagłości potrzeby.

Zaciąg ochotniczy opiera się na aparacie formacji zapasowych, ich kadrach i organizacji.

W każdym Okręgu Generalnym ustanowiony w porozumieniu z M. S. Wojsk. przezeń Inspektor Okręgowy Zaciągu Ochotniczego czuwa, pod rozkazami D-ey Okręgu Generalnego, nad sprawnością przyjmowania ochotników, uzupełnianiem ich zaopatrzenia środkami ofiarności społecznej, oraz nad wyszkoleniem ochotników.

O ile napływ ochotnika nie pomieści się w formacjach zapasowych, celem jaknajwiększej szybkości i sprawności zaciągów, D-twa Okręgów Generalnych, po porozumieniu się z Gen. Insp., na wniosek Inspektorów Okręgowych A. O., lub z własnej inicjatywy, wyznaczają będą obozy ochotników, zwanym jednak organizacyjnie a wyznaczonymi formacjami zapasowymi.

Cheć uniknąć fałszywych przypuszczeń, łączących z powierzaniem mi zadaniem, stwierdzam:

1) Żadnej formacji ochotniczej poza aparatem państwowej wojskowej organizacji formować nie wolno. Natomiast każdej organizacji narodowej i społecznej wolno się zgłaszać, jako takiej w celu otrzymania pisemnego upoważnienia do mobilizowania ochotników i oddawania ich partiami do zapasowych batalionów (szwadronów, baterji), względnie organizowanych obozów, aby ułatwić Państwu skupianie sił i wianie gotowych już i uporządkowanych szeregów i materiału w przepisanej formie oddziałów zapasowych.

2) Jest tylko jedna Armia polska, w której ochotnicy służą, bądź to przydzieleni do poszczególnych oddziałów, bądź to w specjalnie sformowanych kompaniach, batalionach, pułkach i t. p., a zatem nie pod sztandarem poszczególnych osób lub haseł, lecz pod państwowym sztandarem Orła Białego, dzierżonym przez Naczelnika Państwa i Rząd Rzeczypospolitej.

Tak pojmuję wojsko i służbę narodową i takie pojęcie musi wejść w krew społeczeństwa polskiego, bo tylko karność i skupienie wszystkich sił w Narodzie da nam moc materialną, da niezmierzony org w dłoń i uświadni nierozproszone siły ducha Narodu Polskiego pod hasłami:

Posłuch i karność wobec Rządu — Jeden czyn społeczny — Jedno Wojsko — Jeden Wódz Naczelny.

Generalny Inspektor:
J. Haller, General broni.

Tendencyjne zarzuty.

Posłowie socjalistyczni lubelscy w sprawie zarzutów przeciwko Lub. Stow. Spożywców.

Otrzymaliśmy od posłów: M. Malinowskiego, Z. Dreszera i T. Dymowskiego następujące pismo: „Przeczytawszy w piśmie lubelskich i warszawskich komunikat Komitetu Propagandy Pożyczki Państwowej, pomawiający Lub. Stow. Spożywców o sympatie komunistyczne a powodu odmownej odpowiedzi kierownictwa tego Stow. na propozycję Magistratu m. Lublina utworzenia biurowo S-nia placówki zamówień na świadczenia subskrypcji pożyczki państwowej, — jako członkowie tego S-nia, mający wciąż z nim styczność i dbający o jego rozwój — uważaliśmy za swój obowiązek zainterpelować kogo należy o faktyczne motywy odmowy, gdyż znając dobrze stosunki w L. S. S. nie mogliśmy przypuścić, aby odmowa ta wynikała na skutek sympatii do komunistów.

Aby sprawę tę wyjaśnić należycie i rozwiać ciągłe podejrzenia o intencje komunistyczne L. S. S., czujemy się w obowiązku podać do publicznej wiadomości co następuje:

Zwrócenie się Magistratu m. Lublina o utworzenie w biurze L. S. S. miejsca zamówień pożyczki państwowej nastąpiło w dniu 11-go maja r. b.; Rada Nadzorcza L. S. S. poleciła odpowiedzieć w dniu 11-go czerwca, zakomunikowano zaś Prezydentowi tę uchwałę w dniu 14-go czerwca r. b.

Odpowiedź brzmiała dosłownie: „Rada Nadzorcza L. S. S. po rozpatrzeniu propozycji utworzenia w naszym biurze placówki zamówień na świadczenia tymczasowe subskrypcji pożyczki państwowej, przysłała do wniosku, że my jako instytucja apolityczna, nie możemy prowadzić u siebie żadnej innej, oprócz spółdzielczej agencji, ze względu na różnorodny pod względem przekonań i zapatrywań społecznych skład naszych członków. Nieprzeszczególnie tej ścisłej neutralności doprowadzić mogłoby łatwo do rozłamów i upadku naszej instytucji. Z tego względu odpowiedź nasza musi być odmowną”.

Odrzuca rzucę się w oczy termin korespondencji.

Zaproponowano L. S. S. propagandę za pożyczką w czasie, gdy wojska nasze odnosili sukcesy i gdy cała klasa robotnicza domagała się pokoju. Rząd nasz głuchy był wówczas na głosy proletariatu polskiego, dlatego też pożyczka państwowa, w opinii robotników uchodziła za pożyczkę wojenną, a nie odrodzenia, — nie mogła być wśród tej warstwy społecznej popularną.

Zasada neutralności, o której mówi w swoim liście Zarząd L. S. S. rzeczywiście pomogła tej instytucji wiele przykrych chwil oszczędzić, — tylko tej neutralności zawdzięczając, S-nie to tak wspaniale się rozwija i zdobyło naczelną miejsce wśród polskich kooperatyw, — ale bywała chwila, kiedy potrzeba od swych zasad odstąpić, — i gdyby wystąpiono do L. S. S. z powyższą propozycją nie w maju, a obecnie, gdy przedstawiciel robotników zasiada w Radzie, gdy poczyniono kroki pokojowe i gdy Niepodległość Rzeczypospolitej jest zagrożona, — zapewne p. prezydent otrzymałby przychylną odpowiedź.

Dziwna zaiste jest postępowanie Komitetu Propagandy Pożyczki Państwowej. — Nie podano do publicznej wiadomości odmowy L. S. S. zaraz po fakcie, w miesiącu czerwca, ponieważ wtedy żadnego wrażenia sprawa ta by nie wywarła, — przeczekano półtora miesiąca i w chwili niebezpieczeństwa, gdy cały naród solidarnie występuje — przypomina się rzeczy, które inne znaczenie posiadałyby, gdyby dzisiaj się działy. — Pobudki, którymi kierował się w tym wypadku Komitet P. P. P. jasnymi się staną, gdy zestawimy je z całą kampanją reakcji polskiej na L. S. S.

Stowarzyszenie to stoi na bezwzględnie klasowym, socjalistycznym stanowisku, przyjmując na swych członków tylko tych, którzy z światopoglądem socjalistycznym się godzą — i pomimo to rozwija się wspaniale.

Rozwój ten nie od dziś już nie daje spokoju reakcji naszej, która wszelkimi sztuczkami używa, aby szkodzić S-nu.

Najpopularniejszą dzisiaj bronią w rękach reakcji polskiej przeciwko instytucjom robotniczym — jest pomawianie je o komunizm. Dlatego też i Lubelskiemu Stowarzyszeniu. Spoż. epitet ten wciąż się przychodzi, pomimo, iż w Radzie Nadzorczej tego S-nia zasiadają obok ludzi nienależących do żadnej partji, i czynni członkowie P. P. S., — pomimo iż nigdy i nigdzie S-nie to nie dalo powodu do pomawiania go o wystąpienia polityczne.

Postępowanie więc Komitetu P. P. P. jest tendencyjnie obmyślane na szkodzenie instytucji, która zapisała się w dziejach kooperacji polskiej, jako wzór kooperatywy robotniczej, bezpartyjnej.

Posłowie z Lubelskiego na Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej: M. Malinowski, Z. Dreszer, T. Dymowski.

P. S. Wszelkie pisma, które wydrukowały omawiający Komitetu P. P. P. uprasza się o przedruk niniejszego.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 28 lipca.

Komunikat sztabu generalnego W. P. do nosi z dnia 28 lipca:

Na północnym odcinku frontu oddziały nasze planowo zajmują linię Grajewo — Osowiec — Kamieniec Litewski — Kobryń.

W centrum grona polskiego, po odpierciu lokalnych ataków przeciwnika na szocie kobryńskiej, bez silniejszego naporu odbodni swem lewym skrzydłem na zachód, aby nie tracić łączności z armiami północnymi.

Na południu na linii Słochodu spokój. Nad Styrem i Seretem wojska nasze przegrupowują się do akcji zaczepnej.

I. Zast. szefa sztabu generalnego
(—) Kuliński, gen. podpor.

Zaciąg do armii polskiej w Ameryce.

Nowy Jork, 28 lipca.

(P. A. T.). Dzienniki miejscowe podają wiadomości o coraz liczniej zgłaszających się do Armii Polskiej Ochotniczej — Pałakach i Amerykanach. Zwraca uwagę liczny napływ do formacji generała Hallera, fachowych oficerów amerykańskich.

Wstrzymanie amunicji dla Polski.

Lyon, 27 lipca.

(P. A. T.). Radjo. Pociąg z amunicją dla Polski, zatrzymany w Marburgu przez robotników, odesłany został z powrotem do obszaru okupowanego, ponieważ transport amunicji przez Niemcy uważany jest za złamanie neutralności.

Przed konferencją międzynarodową w Londynie.

Spotkanie w Boulogne.

Lyon, 27 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Millerand i Lloyd George mają się spotkać we wtorek w Boulogne. Spotkanie to spowodowane zostało notą rządu sowieckiego, według której Rosja zgadza się na propozycję ang. elską co do konferencji w Londynie. W konferencji tej miałyby wziąć udział państwa, które prowadzą wojnę z sowiciami. Zyczeniem Rosji sowieckiej jest również, ażeby państwa okalicyjne wzięły udział w obradach. Na skutek tego zwrócił się rząd angielski do aliantów, donosząc o powyższej nodzie.

Lyon, 27 lipca.

(P. A. T.). Radjo O godz. 11 przybył na statku „Riviera” do Boulogne Lloyd George, lord Curzon i Warinthon Ivans. Po południu tego samego dnia rozpoczęły się debaty.

Paryż, 27 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Millerand, marszałek Foch, Marsal, minister skarbu, generał Desliker (?), Berthelot kierownik wydziału politycznego w ministerjum spraw zagranicznych wyjechali dziś rano do Boulogne.

Warunki Milleranda.

Paryż, 27 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Komentując nowy zwrot w kwestji rosyjskiej „ECHO de Paris” pisze: Millerand skorzysta ze spotkania w Boulogne, żeby zwrócić uwagę Lloyd George’a na sprawę Kwidzyna i Olsztyna. Podjęcie stosunków z rządem sowieckim Millerand uważa za od warunków następujących: Odwołanie się do ludu rosyjskiego, — wybory do zgromadzenia narodowego, — wezwanie do Londynu generała Wrangla oraz przedstawicieli wszystkich rządów, powstałych na terenach dawnej Rosji. Lloyd George zna te zamiary Milleranda i spowodował zażród w Boulogne, aby mu przedstawić swoje zastrzeżenia.

Paryż, 28 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Millerand upoważniony przez rząd, sprzeciwiał się dotąd uznaniu sowieckim. Na konferencji w Boulogne postawi on szereg warunków, od spełnienia których będą zależały przyszłe stosunki Francji z Rosją. Jeżeli Rosja sowiecka podkłada swoim sąsiadom warunki, które zagrażają ich niepodległości i ch. życiu politycznemu i ekonomicznemu, to pertraktowanie w takich okolicznościach z sowiciami oznaczałoby, że koalicja przegrała wojnę.

Przedwstępne porozumienie.

Londyn, 27 lipca.

(P. A. T.). (Havas). „Daily Chronicle” podaje wiadomość, iż rząd angielski porozumie się z rządem włoskim i francuskim, pragnąc poznać ich poglądy na notę rządu sowieckiego i utrzymać jednóść polityczną frontu międzysojuszniczego.

Prasa francuska o zamierzonej konferencji.

Paryż, 27 lipca.

(P. A. T.). (Havas). „Matin” podaje, że po wczorajszym posiedzeniu rady ministrów,

Wojska koalicyjne pozostają w Kwidzynie i Olsztynie.

Boulogne sur Mer, 28 lipca.

(P. A. T.). Millerand i Lloyd George na podstawie opinji marszałka Focha zgodzili się na decyzję Rady ambasadorów co do pozostawienia w okęgach Kwidzyna i Olsztyna wojsk włoskich i angielskich.

O Śląsk Cieszyński.

Praga, 28 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Czeskie biuro prasowe podaje: Według „Venkov’a” rozstrzygnięcie sprawy Śląska Cieszyńskiego przedewszystkiem będzie zakomunikowane obu rządom zainteresowanym. Najwyższa rada koalicyjna nie wyda żadnego komunikatu o tem rozstrzygnięciu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa doniesienie o rozstrzygnięciu kwestji cieszyńskiej będzie podane do wiadomości publicznej we czwartek.

Konstytucja Gdańska.

Gdańsk, 28 lipca.

(P. A. T.). Z wczorajszego posiedzenia konstytuancy zanolować należy, że wszystkie wnioski polskie, zmierzające do usunięcia krzywdzących przepisów konstytucyjnych, zostały odrzucone. Przeciw głosowała cała Izba, poczynawszy od najskrajniejszej prawicy aż do niezawisłych socjalistów. Poseł polski Langowski zaznaczył w swej mowie, że charakter konstytucji, przedłożonej zgromadzeniu prawodawczemu, jest nawiśrośk nacjionalistyczny i gwałcający prawa polskiej mniejszości narodowej, zagwarantowane przez traktat pokojowy.

ministrowie oświadczyli, iż rząd pozostanie wierny oświadczeniu, złożonemu przez Milleranda w Izbie deputowanych, a stwierdzającemu, iż Francja nawiąże stosunki z rządem sowieckim jedynie w tym wypadku, jeżeli rząd ten uzna swoją odpowiedzialność solidarną za działania rządów poprzednich. „Le Journal” konstataje zmianę, zaszłą w ciągu ostatnich trzech tygodni; obecnie sowieci stawiają warunki, od których Anglii trudno się uchylić. „Petit Parisien” zaznacza, iż rząd sowieckich domaga się zwolnienia do Londynu konferencji wszystkich wielkich mocarstw chce spowodować faktycznie, a nawet może formalne uznanie tego rządu przez wszystkie państwa Europy. Ten sam dziennik podaje, iż Lloyd George oświadczył wczoraj w Izbie gdań, że rząd angielski przesłał niezwłocznie rządom sprzymierzonym życzenie rządu sowieckiego, w sprawie zaproszenia sprzymierzonych na konferencję w Londynie. Lloyd George wyraża nadzieję, iż Europa wkrocza na drogę pokoju. „Figaro” przyznaje zupełną słuszność Millerandowi, który oświadczył, że rząd sowieckich winien dowiedzieć, iż jest godny miłna rządu.

Millerand zgodza się na konferencję.

Berlin, 27 lipca.

(P. A. T.). Radjo. „Daily Telegraph” pisze, że Millerand skłonny byłby wziąć udział w konferencji londyńskiej, o ileby rząd bolszewicki przyjął zobowiązania finansowe dawnej Rosji i generał Wrangel został powołany do Londynu.

Ameryka i Japonja wezmą udział w konferencji.

Gdańsk, 28 lipca.

(P. A. T.). „Danziger Zeitung” donosi z Kopenhagi: W londyńskich kołach miarodajnych twierdzą, że Ameryka i Japonja wezmą udział w zamierzonej konferencji w Londynie w sprawie pokoju rosyjsko-polskiego. Żądanie sowieckich rozbrojenia armji generała Wrangla spotyka się w Anglii z ogólnym sprzeciwem. Lloyd George nie widzi jednak w tem żądaniu przeszkody nie do przezwyciężenia.

Pokój ogólnoeuropejski z Rosją sowiecką?

Boulogne sur Mer, 28 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Dziennik „Nord”, zamieszczając depeszę, donoszącą o spotkaniu Lloyd George’a i Milleranda, oświadcza, iż obadwaj naczelnicy rządów uznali, iż należy się porozumieć co do sposobu rozwiązania zagadnienia rosyjskiego. Nie jest niemożliwe, iż premier angielski i francuski uważają chwilę obecną za odpowiednią do zawarcia pokoju z rządem sowieckim, zamieniając rokowania rosyjsko-polskie na konferencję, na której wszystkie państwa, zainteresowane w sprawach rosyjskich, ułożyłyby preliminarja pokoju. Jest to pogląd Lloyd George’a, który zaproponował Millerandowi spotkanie w Boulogne prawdopodobnie w celu skłonienia go do podzielenia tego poglądu.

Londyn, 27 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Lloyd George oświadczył, iż nie zapewnień rządu sowieckiego

Zarząd Kinematografu „Sorento” (Warszawska 34)

protestuje najgoręcej przeciwko ogłoszeniu, które miało miejsce w „Kurjerze Warszawskim” Nr. 204 i zaznacza, że nikt nie może być z większym uznaniem dla armji polskiej jak „Sorento”, którego właścicielami są oficerowie, ci zaś ze swej strony autora — oszczerego cynicznego żartu postarają się odszukać i odpowiednio ukarać. Jednocześnie nadmieniam, że kino „Sorento” żadnych ofiar nie składało.

Wanda Kościńska.

Francuzi w Damaszku.

Lyon, 28 lipca.

(P. A. T.). (Radio). Według depeszy z Beyrutu, wojska Faycala zaatakowały kolumny francuskie. General Gouraud zadał im klęskę i opanował Damaszek. Straty Faycala są znaczne.

Echa porwania dr. Dortena.

Nanen, 27 lipca.

(P. A. T.). Radio. Dr. Dorten, który swego czasu chciał być prezydentem republiki Nadreńskiej, został aresztowany w Wiesbaden na rozkaz najwyższego sądu niemieckiego. Areszt jednak prawdopodobnie będzie zniesiony, gdyż policja francuska nie działała zgodnie z rezolucją komisji międzysojuszniczej.

W Wilnie rządzą bolszewicy.

Gdańsk, 28 lipca.

(P. A. T.). „Danziger Zeitung” donosi, że litewskie władze cywilne opuściły Wilno, natomiast przybyły do Wilna władze cywilne bolszewickie. Wszystkie rozporządzenia litewskie zostały pozrywane, a zastąpione rozporządzeniami rosyjskimi. Nadzwyczajna komisja dla zwalczania kontrrewolucji podjęła w Wilnie działalność.

Wielki pożar w Bombaju.

Bombay, 27 lipca.

(P. A. T.). Od 17-go lipca stoi tak zwany rynek sukieniczy w płomieniach. 200 magazynów indyjskich zostało zupełnie zniszczonych. Szkody wynoszą co najmniej 5 milionów funtów szterlingów.

Katastrofa lotnicza.

Lublin, 28 lipca.

(P. A. T.). Wczoraj wieczorem spadł, ćwicząc się nad ląkami pod miastem aeroplan. Pilot ocalał, aeroplan uległ spaleni.

Z życia partji.

Dziś o godz. 11-ej odbędzie się posiedzenie C. K. W. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

Konferencja informacyjna.

Wczoraj odbyła się w Warszawie w lokalu O. K. R. partyjna konferencja informacyjna. Obecni byli reprezentanci następujących okręgów i organizacji partyjnych: Warszawa, Warszawa Podmiejska, Łódź, Zagłębie Dąbrowskie, Włocławek, Płock, Radom, Piotrków, Skarżysko, Radomsko, Częstochowa, Kalisz, Siedlce, Pabjanice, Kielce, Żyrardów, Sochaczew, Pruszków, Łowicz, Kraków, Tarnów, Nowy Sącz, Chrzanów, Drohożyn, Poznań, Gniezno, Toruń.

Do prezydium wybrano tow. tow.: Kwa pińskiego, Szczawińskiego i Ziolkowskiego. Tow. Ziemiński referował sytuację polityczną i sprawę udziału P. P. S. w rządzie koalicyjnym; tow. Sochacki — stanowisko pracowników koalicyjnych. W ożywionej dyskusji zabierali głos przedstawiciele prawie wszystkich reprezentowanych okręgów, oraz członkowie Rady Naczelnej.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Okr. Kom. Rob. P. P. S., odbytego w dniu 27 lipca r. b.

Porządek obrad: 1) Sprawy organizacyjne. 2) Sprawy polityczne. 3) Sprawy finansowe. 4) Wolne wnioski.

1) Okr. Kom. Rob. poleca egzekutywie dokonać spisu towarzyszy, zdolnych do pracy i podzielić między nich pracę w O. K. R., i na dzielnicach. O. K. R. poleca dzielnicom zwoływać zebrań co tydzień z powodu powagi sytuacji. O. K. R. uchwała, że towarzyszy, uchylających się od zobowiązań, które na siebie przyjęli, oddawać będzie pod sąd partyjny.

O. K. R. poleca egzekutywie odwiedzać biuro przynajmniej 3 razy na tydzień.

2) Sprawy finansowe. O. K. R. wzywa dzielnicę do regularnego opłacania podatku partyjnego. O. K. R. wzywa komisję rewizyjną, której poleca rewizję ksiąg na dzielnicach. Komisja rewizyjna winna dokonywać rewizji tych ksiąg przynajmniej raz na miesiąc.

O. K. R. uchwała opodatkować jednorazowo wszystkich członków organizacji warszawskiej w wysokości 10 zł. Wybrano komisję: Łokietek, Zerkowski i Zembiewicz.

3) Sytuacja polityczna. Warsz. Okr. Kom. Rob. P. P. S. stwierdza, że stanowisko, jakie zajął C. K. W. i klub posłów socjalistycznych w sprawie tworzenia rządu obrony kraju, było jedynym wyjściem z obecnej sytuacji, w jakiej znalazły się kraj i partja. O. K. R. poleca swemu delegatowi na konferencję ogólnokrajową, aby stanowiska tego bronił na konferencji.

O. K. R. wysyła, jako swego delegata, tow. Szczypiorskiego.

Sekretarjat.

Uchwały ogólnego zebrania dzielnicy Praskiej.

Zebrani robotnicy dzielnicy Praskiej P. P. S. w dniu 28 lipca 1920 r., po wysłuchaniu referatu o sytuacji politycznej, stwierdzają, że wstąpienie P. P. S. do rządu obrony kraju było jedynym wyjściem z sytuacji, w jakiej znalazł się kraj i partja. Zebrani domagają się od przedstawicieli swego w rządzie, tow. Daszyńskiego, aby użył całego swego wpływu i swej władzy w tym kierunku, aby uchronić organizację robotniczą przed zamachami reakcji, jaka w ostatnich czasach szczególnie się rozszalała. Zebrani wzywają klasę robotniczą do wyłączenia sił ku obronie zagrożonej niepodległości kraju, a od rządu domagają się zabezpieczenia bytu rodzinom poborowych i ochotników, walczących na froncie.

Zebrani wzywają C. K. W., aby wyłonił specjalną komisję, która zbierałaby wszelkie dane o nadużyciach i represjach, dokonywanych w stosunku do organizacji robotniczych.

Zebrani wzywają rząd, aby plakatami podał do wiadomości ogółu o tych zaskarach, jakie przysługują na mocy uchwał oświatowych czynników poborowym i ochotnikom.

Obecność tramwajarzy! W piątek o godz. 6.30 w lokalu O. K. R. odbędzie się posiedzenie Kom. tramwajarzy. Proszony o przybycie tow. Zalewski.

Koło Inteligencji P. P. S. Zgromadzenie walne członków i sympatyków Koła Zw. P. P. S. odbędzie się w dn. 30 lipca, t. j. w piątek o godz. 7½ wiecz. w lokalu O. K. R. Obecność wszystkich bezwarunkowo konieczna.

Ogólne zebranie dzielnicy członków Powiśla odbędzie się w piątek dn. 30 lipca r. b. o godz. 7 w. w lokalu ul. Solec 63.

Zebranie komitetu członków dzielnicy Jerolimskiej odbędzie się w piątek dn. 30 lipca o godz. 7 wiecz. w lokalu ul. Chłodna 41.

W piątek dn. 30 lipca o godz. 5 pp. odbędzie się zebranie egzekutywy Okr. Kom. Rob. P. P. S., Al. Jerolimskiego 56.

Z ruchu robotniczego.

Represje.

W Skolem (Małopolska) aresztowano dwunastu członków ogólnozawodowego Stowarzyszenia „Naprzód” i odsłano do Lwowa. Śladem bez prokuratora i badania wysłano aresztowanych do Warszawy. Dn. 21 b. m. przybyli więźniowie do Warszawy; ponieważ na karcie służbowej, towarzyszącej więźniom eskorty, posądzeni są o przeciwpaństwową działalność, przesyła się ich do Poznania. Nie wiadomo dlaczego, bez śledztwa i sądu, wleczono ich do Poznania. Co to ma znaczyć?

Kalendarz robotniczy P. P. S. na r. 1921.

Z końcem października ukaże się wielki ilustrowany Kalendarz Robotniczy P. P. S. na rok 1921. Na treść kalendarza złożą się: artykuły społeczno - polityczne i popularno - naukowe, wspomnienia uczestników walk o niepodległość i socjalizm, nowele i wiersze, obfita kronika ruchu partyjnego, zawodowego, spółdzielczego i kulturalno - oświatowego. Kalendarz Robotniczy zawierać będzie dział humorystyczny - satyryczny, oraz szereg ilustracji.

Redakcję Kalendarza Robotniczego, objęli tow. tow. F. Perl i J. Sochacki.

Prosimy towarzyszy o nadsyłanie artykułów i wspomnień, zaś organizacje robotnicze o dostarczenie redakcji Kalendarza danych informacyjnych o swej działalności, oraz fotografii, ilustrujących ważniejsze wydarzenia w ruchu robotniczym.

Termin do nadsyłania wszelkich materiałów — 15 września.

Co się robi z ochotnikami?

Nawołuje się gorątkowo do wstąpienia do wojska, setki i tysiące zgłaszają się na ochotników, a tymczasem marnuje się zapal tych, co w pierwszych stanach szeregach. O stosunkach w Rembertowie podaliśmy już kilka uwag, obecnie przytaczamy wyjątek z listu, pisanego przez jednego z ochotników. Słowa poniższe żadnych nie wymagają komentarzy:

Rembertów, 21 lipca 1920.

„Dopiero dzisiaj znalazłem chwilę czasu, aby słów kilka skreślić. Piszę, znalazłem chwilę czasu, gdyż pomimo, że nie nie robię, czasu absolutnie niema. Boć nie można nazwać pracą pożyteczną dla ochotnika ciągłe „ewidencje”, zbiórki, masa bezużytecznej biurokratycznej pisaniny, wyczekiwanie trzy razy dziennie po 2 i dłużej godzin (za każdym razem) w ogonku, aby otrzymać śniadanie, obiad i kolację...”

Austrjackie porządki przeniesione na nasz grunt przez b. c. k. urzędników i wojskowych.

Związek Robotniczy. Stowarz. Spółdzielczych
ul. Wolna 30, 77-53 i 52-97.
Adres telegr.: „Warsz. wa-Spółdzielca”.

Hurtownia Związku świeżo nabyła partję obuwia amerykańskiego i wiedeńskiego w dobrym gatunku.

Ceny sprzedaży są następujące:

Kamasze męskie ameryk. czarne i żółte 980 mk. za parę.

Kamasze męskie wiedeńskie 970 mk. za parę.

Ale to wszystko byłoby głupstwem, boś rozumniemy wszyscy czas wojny, zresztą jeżeli chodzi o jedzenie, spanie, przeinaczanie się i t. p. to z tym jest zupełnie dobrze, więcej — bardzo dobrze, zadobrze. Chodzi jednak o zupełnie coś innego. Wstąpiłszy jako ochotnicy nie po to, aby nas ciągnano 150 razy po różnych ewidencjach i t. p. biurokratycznych „kawałkach”, nie po to aby się przeinaczać i zażywać letniego mieszkanka w Rembertowie, ale po to aby jaknajprędzej pójść na front.

Codziennie czytamy w komunikatach, że wojska nasze cofają się, zmagając się z wielokrotnie liczniejszym nieprzyjacielem, a my tutaj trzeci już dzień zbliżamy błąd — powtarzamy powielokrotnie — bezużytecznie, bo Rembertów jest punktem zbornym, nie ćwiczą nas prawie wcale, walczamy się z kąta w kącie.

Ludzie rwą się na front, trzeba koniecznie ten zapal wyzyskać, trzeba jaknajprędzej porozyskać ludzi po pułkach (jest nas już około 2,000), aby tam, stojąc w szeregu, bronili kraju i jednocześnie podtrzymywali ducha innych, dla szarej masy żołnierzy, aby byli ostoją w tych ciężkich chwilach... Ale na litość Boga, nie trzymać nas tutaj, nie trzymać bezużytecznie!

Niektórzy z kolegów (choćdzy z Krakowa) już drugi tydzień marnują, wielu kolegów b. wojskowych, dzisiaj już 8-my dzień oczekuje „przydałku”. I wszyscy rozpaczliwie pytają, jak długo jeszcze marnować będziemy drogi czas, nie tutaj nasze miejsce, nie po to wstępowaliśmy do wojska! Stan taki jak obecnie osłudza zapal, entuzjazm, bezczynność demoralizuje, ochotnik zaczyna szemrać, sarkać, przysłucha się nieporządkowi, brakowi elementarnej organizacji, zaczyna krytykować, zatem już na samym początku swej służby wojskowej nie odnosi się z zaufaniem do kierowników wojskowych...”

Głosy czytelników.

Samowola kamieniczników.

W swoim czasie czytałem w „Robotniku”, żeby o wszelkich nadużyciach ze strony właścicieli domów zawiadamiać Sz. Redakcję, korzystam więc z uprzejmości Sz. R. i podaję następujący fakt:

Przed paru tygodniami, wskutek wadliwej reperacji kranu wodociągowego w moim mieszkaniu, przy ul. Kowelskiej 6 m. 80, dom Marii Kosakowskiej, zaczęła woda dziurgoć, więc ja jako sumienny mieszkaniec, nie chcąc naradzać Magistratu na stratę, podał o tem do wiadomości Wydziału wodociągów i kanalizacji. Po paru dniach wydelegowany funkcjonariusz stwierdził, że kran jest popsuty i wodę dziurgoć. Następnie administrator p. Wincenty Rudnicki, zięć gospodyni tego domu, kran odjął, śrubę zakręcił, dodając przytem, że żadna wada, ani policja, ani sąd nie zmuszą go do reperacji kranu. Od tej chwili dwa razy już był u mnie funkcjonariusz z Magistratu zobaczyć, czy już kran jest w porządku i zadowolony, gdy zobaczył tylko śrubę, mówiąc: myśmy dostali zawiadomienie od gospodyni, że już jest wszystko w porządku. Udałem się ze skargą do pana dzielnicowego, który mnie zapewnił, że wodę będę miał, ale tymczasem już upłynęło parę dni i wody nie mam, a mieszkam na drugim piętrze.

Więć pomyślałem, czy czasem administrator nie ma racji, kiedy mówił, że żadna siła ani na niebie, ani na ziemi nie zmusi go do naprawy kranu.

Pozostaje z głębokim poważaniem

Ludwik Reehygial.

Szanowny Redaktorze!

W artykule „Pod maską t. z. jednoci narodowej” jest wzmianka, iż akademicki żydowski skrzyż się, że nie chcą ich przyjmować do Czerwonego Krzyża, ani do żadnej instytucji wojskowej; trzeba wyjaśnić, że to samo spotyka i Polki, które do żadnej partji nie należą, ani się nie zajmują polityką, a chciałyby tylko w miarę sił służyć Ojczyźnie. Jestem felczerką i kilkanaście lat pracowałam na oddziałach chirurgicznych; kilka tygodni temu zaoferowałam swoją pracę na opatrywanie rannych żołnierzy, wiedząc, iż teraz jest mnóstwo rannych, byłam najpewniejszą, iż moja oferta niezwłocznie zostanie przyjęta. Zapisano mnie, ale do tej pory wzwania nie dostałam. Nieszczęściem jest, że nasz Czerwony Krzyż wpadł w ręce arystokratów, tyfeli specjalistów od filantropji w rodzaju Bispingowej, Aleksandrowiczówny i całej tej świątobliwej lityki, która niktogo do pracy nie dopuści z poza swego koła. Ich kamienne serca nie wzruszą się, jeżeli żołnierz cierpi, nie będą po kilka dni opatrywani. Ten, kto chce pracować nawet bezinteresownie, nie

Porozumienie angielsko-francuskie

Paryż, 28 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Specjalny korespondent agencji Havasa donosi telefonicznie z Boulogne sur Mer, że w godzinach popołudniowych odbyła się pomiędzy premierami Lloyd George'm i Millerandem konferencja, poświęcona sprawie zwolnienia w Londynie ogólnej konferencji międzynarodowej zgodnie z życzeniem rządu sowieckiego. Rząd Wielkiej Brytanji wysłał do Cichorzyna odpowiedź, w której zaznaczył, że na zasadzie uzyskanej zgody Francji wzniawiana konferencja międzynarodowa może się odbyć w Londynie, o ile rząd bolszewicki, wbrew swemu żądaniu dotychczas wysuwanemu, zgodzi się na to, ażeby los Polski był na tej konferencji przedmiotem dyskusji. O ile rząd moskiewski przystanie na ten warunek, wówczas Millerand będzie zapytany o opinie, jaki bieg dalszy nadać należy propozycjom bolszewickim, i postawi ze swej strony warunki, jakie w stosunku do rządu sowieckiego będzie uważał za niezbędne. W rzeczonej konferencji londyńskiej mieliaby ewentualnie wziąć udział zarówno przedstawiciele Rosji jak i państw kresowych. Lloyd George, przyłączając się do postulatów rządu francuskiego, zdecydował odłożyć chwilowo dalsze rokowania z bolszewikami. Korespondent Havasa kończy uwagę, że, wobec powyższego, Polska może mieć nadzieję, że nie grozi jej jeszcze zmiażdżenie w rokowaniach sam na sam z bolszewikami.

Bonar Law o stosunkach angielsko-rosyjskich.

Berlin, 28 lipca.

(P. A. T.). (Radio). Z Londynu donoszą: Bonar Law oświadczył w Izbie gmin: Rząd angielski nie utrzymuje obecnie żadnych stosunków z generałem Wranglem i na pertraktować bezpośrednio z rządem sowieckim. Na zapytanie w sprawie jeńców angielskich w Baku, odpowiedział Bonar Law, że według ostatnich wiadomości traktowani są oni w sposób niehumanitarny. Wbrew obietnicom zamknięto 50 jeńców angielskich na małej przestrzeni, podczas gdy wszystkich innych jeńców nie wyłączając dwóch Francuzów uwolniono. Rząd angielski pomimo to gotów jest pozwolić na wyjazd wszystkim obywatelom rosyjskim, znajdującym się w Anglii, jeżeli rząd sowiecki wypuści wszystkich obywateli angielskich z Baku i pozwoli im wrócić do Ojczyzny. W sprawie tej rząd angielski przyjął propozycję Litwinowa, aby w kwestji zupełnej wymiany jeńców o ile możliwości jaknajprędzej wypracować umowę, oraz wyznaczyć miejsce wymiany tychże jeńców.

Liga Narodów.

Paryż, 28 lipca.

(P. A. T.). (Havas). W dniu 3 sierpnia odbędzie posiedzenie w St. Sebastianie stała komisja doradczą dla spraw wojskowych, morskich i lotniczych, przewidziana traktatem Ligi Narodów. Posiedzenie to będzie poświęcone naradom nad środkami technicznymi, niezbędnymi dla zastosowania artykułów 1 i 8 traktatu Ligi.

Anglia a Niemcy.

Berlin, 27 lipca.

(P. A. T.). (Radio). Lloyd George oświadczył w Izbie gmin w odpowiedzi na zapytanie, że w najbliższych tygodniach okaże się, czy Niemcy mają szczerą chęć wykonania traktatu pokojowego. Jeżeli Niemcy istotnie będą się starały wykonać warunki rozbrojenia i dostawy węgla, niema najmniejszej wątpliwości, że otrzymają zaproszenie na członka Ligi Narodów.

Niemcy chcą wypełnić zobowiązania.

Lyon, 27 lipca.

(P. A. T.). (Radio). Kancelarz Fehrenbach w czasie mowy w parlamencie oświadczył, że Niemcy powinny dotożyć wszelkiej energii, ażeby wypełnić zobowiązania, przyjęte na konferencji w Spa, a dotyczące spraw wojskowych i kwestji węgla.

mi mieć rekomendację jednej z tych arystokratów, albo znanego im księdza, inaczej się nie dostanie. One są tylko zawsze gotowe od wszystkich brać pieniądze.

W sprawie pracowników aptekarskich.

W chwili obecnej, groźnej dla naszej ojczyzny, gdy prasa nawołuje do zaprzestania walk klasowych, aptekarze warszawscy (jak wogóle burżuazja) uważają, że jest to najodpowiedniejszy moment do walki. Powołując się na brak wykwalifikowanych farmaceutów, chcą w niepodległej Polsce odebrać nam to, cośmy wywalczyli za czasów caratu w 1905 r., a mianowicie podwójną zmianę. Aptekarze warszawscy już od roku nosili się z zamiarem zniesienia podwójnej zmiany, a zaprowadzenia jednej, lecz dotyczyłaś to im się nie udawało, więc teraz, gdy większość farmaceutów wstąpiła do szeregów, aptekarze wprowadzają swe niecne zamiary w czyn, lecz nie na czas wojny, lecz na stałe, chcą w ten sposób pozbawić pracy tych pracowników, którzy w sposób z wojną, pozostałych zaś zmuszają do wykonywania przy znacznie zmniejszonym personalu w ciągu 8 godzin tej pracy, którą wykonywał większy personel w ciągu 14 godzin, t. j. od godz. 8 rano do 3-ciej po poł. jedna zmiana, druga zaś od 3-ciej po poł. do 10 wiecz. Narzucając nam obecnie jedną zmianę, zmuszają tem samem co 8-ci dzień, t. j. gdy apteka dyżuruje, do pracy pracownika w ciągu 84 godzin, a przerwa 2-u godzinna na obiad jednego dnia i 2-u godz. drugiego. Gdy pracownicy, chcąc utrzymać podwójną zmianę i zaradzić brakowi farmaceutów zaproponowali pracę od godz. 9 rano do 9 wiecz i co 8-ci dzień wolny z tym warunkiem, żeby aptekarze płacili pensję tym pracownikom, którzy wstąpili do wojska, to propozycja owa została przez aptekarzy odrzucona. Wobec tego, że warunki narzucone przez aptekarzy nie były zaakceptowane przez związek zawodowy farmaceutów-pracowników, więc pracownicy pracują, jak dawniej, na 2 zmiany, chociaż są zmuszani przez aptekarzy do wychodzenia o godz. 7-mej wiecz. A więc aptekarze, jak z tego widać, sami prowokują walkę.

A teraz próbka patriotyzmu aptekarzy. Na jednym ze swych zebrań ci pseudopatrioci uchwalili zakupić dla swych pracowników pożyczkę Odrodzenia po 1000 mk., czego nie omieszkał ogłosić w swoim dwutygodniku „Wiad. Farmaceutyczne”, tylko „zapomnieli” dodać, że jednocześnie zamierzali otrącić owe 1000 mk. od razu przy wypłacie pensji, nie rozkładając na raty miesięczne, jak to robią inne firmy. Owa propozycja została naturalnie z oburzeniem odrzucona, gdyż w ten sposób zakupić pożyczkę każdy sam potrafi, nie potrzebuje łaski pp. aptekarzy.

Z chwilą, gdy pracownicy aptek wstąpili do wojska, zostały postawione aptekarzom żądania wypłacenia 3 miesięcznej pensji, według ostatniej normy. Po długich targach zdecydowali się wypłacić 2-wu miesięczną pensję, podług starej normy, t. j. 6000 mk. w 2 ratach. Kasując zaś samowolnie urlopy, tem samem dodają tylko 1200 mk., gdyż za urlop należy się 4800 mk. (t. j. pensja miesięczna), jeżeli pracownik z urlopu nie skorzystał, i to się szumnie nazywa sumą 6000 mk. na ekwipunek! Nie bacząc na przyjęte zobowiązanie obecnie uchylają się od wypłacenia powyższej sumy. A teraz słówko, jak aptekarze starają się ulżyć niedoli ludzkiej w nabywaniu leków. W burżuazyjnych pismach ogłosili, że dają pracownikom 60% podwyżki (pracownicy żądali 100%), nie żądają rekompensaty w postaci podwyższenia taksy, nie chcą jak się wyrażają potęgować drożyzny lekarstw, gdy tymczasem otrzymali nową takse jeszcze w dniu 6 czerwca, wyższą przeciętnie o 50%, pracownicy zaś otrzymali podwyżkę dopiero od 1 lipca, chociaż żądania były wystawione w połowie czerwca, więc już dobrze zdążyli napełnić sobie kieszenie. Prócz tego setki środków nie objętych takse aptekarską sprzedają zupełnie nie stosując się do obowiązującej taksy, przyczem Tow. Farmaceutyczne (właściciele) wydaje co miesiąc prawem kaduka swoją takse odrębnej sprzedaży. Czas już wielki położyć kres panoszącej się klisze paskarzy, zdobywającej majątki na nędzy i krzywdzie ludzkiej i upaństwowić apteki.

Farmak.

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Franki franco. 16.50.
Funt sterling. 745—740.
Dolar. 178—182.
Marka niem. 465—467.

Kronika.

Sprostowanie. W artykule tow. Kieleckiego: „Błędy mszczą się” pomieszczonym w nr. 202 „Robotnika”, wkradła się pomyłka. Zamiast zdania: „należało wówczas zmusić Rosję, zagrożoną przez Denikina i Kołczaka, do uregulowania granic między Polską i Rosją, uwzględniając w całej rozciągłości prawa Litwy, Białorusi i Ukrainy do niepodległości”, powinno być: należało wówczas porozumieć się z Rosją, zagrożoną przez Denikina i Kołczaka do uregulowania granic z Polską.

Wezwwanie do akademików-żołnierzy. Wydział Opieki nad Żołnierzem Ligi Akademickiej Obrony Państwa wzywa wszystkich akademików, znajdujących się w wojsku, do zgłoszenia swych przydziałów, każdej zmiany tychże w celach ewidencyjnych, oraz w celach ułatwienia Wydziałowi utrzymywania kontaktu, niesienia doraźnej pomocy wspomnianym kolegom. Uprasza się jednocześnie wszystkich, którym wiadome są przydziały akademików-żołnierzy, o komunikowanie ich pod adresem: Wydział Opieki nad Żołnierzem L. A. O. P. Uniwersytet, gmach rektorski, I piętro.

Z Obyw. Kom. Wykonawczego (sekcja informacyjna). Wobec powtarzających się ciągle faktów pozostawiania bez opieki na dworcach i ulicach Warszawy przejeżdżających żołnierzy, którzy w osobach swoich komendantów zwracają się do Sekcji Informacyjnej, dokąd udać się mają na nocleg i posiłek — Sekcja Informacyjna niniejszem prosi Stowarzyszenia społeczne, handlowe, sportowe i inne, które ofiarowały swą pomoc O. K. W. Obrony Państwa w dziele pomocy żołnierzowi o przybycie w osobach upoważnionych delegatów do aud. XI gmachu głów. Uniwersytetu we czwartek 23 b. m. o g. 7-ej wiecz., w celu skoordynowania akcji w wymienionym kierunku.

Kursy dla sanitariuszy. Ministerjum Zdrowia Publicznego w początkach przyszłego tygodnia rozpoczyna dwutygodniowe kursy dla sanitariuszy i sanitariuszek. Kandydaci i kandydatki po ukończeniu ich będą przekazywani władzom wojskowym. Wymagane jest wykształcenie w zakresie szkoły powszechnej lub 4 klas szkół średnich. Zapisy kandydatów przyjmuje Wydział II Ministerjum Zdrowia Publicznego (Belwederska 2) codziennie od 10 do 12.

Wydział Ewakuacyjny Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich wzywa wszystkich ewakuowanych urzędników Z. C. Z. W., przebywających w Warszawie, lub przybywających, by niezwłocznie w terminie trzydniowym zgłosić się do Wydziału Ewakuacyjnego — Ekspozytura Z. C. Z. W., Kredytowa 2, celem rejestracji i wypełnienia deklaracji personalnej. Niewypełnienie tych formalności w oznaczonym terminie spowoduje rozwiązanie stosunku służbowego bez odszkodowania ze wszystkimi skutkami prawnymi.

Wiece szkolny. Tymczasowy Komitet Organizacyjny wzywa najmniejszych wszystkich kolegów klas 6, 7 i 8 zydowskich szkół średnich o bezwzględne przybycie na wiec w sprawie wstąpienia do Armii Ochotniczej, mający się odbyć d. 30 b. m. o godz. 12-ej w lokalu gimnazjum im. J. Piłki przy ul. Leszno nr. 14. Równocześnie upraszamy sz. pp. kierowników i nauczycieli o łaskawe przybycie.

(a) **Roboty remontowe.** Magistrat postanowił wystąpić do Rady Miejskiej o zwiększenie kredytów na roboty remontowe w gmachu ratusza o sumę mk. 150.000 z przeznaczeniem na roboty przy urządzeniu pomieszczeń na biura wydziału budownictwa, przenieszonego do ratusza.

(a) **Rzeźnia dla wojska.** Magistrat postanowił oddać rzeźnię praską przy ul. Młoczyńskiej 1 do wyłącznego użytku intendentury Okr. Gen. Warsz. pod warunkiem uiszczania opłat na rzecz miasta za używanie rzeźni według obowiązującej w danym czasie taryfy miejskiej.

(m) **Niebezpieczna budka.** Przy wjeździe na most Kierbedzia, po prawej stronie od Pragi, tuż przy torze tramwajowym, znajduje się budka dla wartownika. Dasek tej budki wystaje poza więzania mostu, wskutek czego jadącym w przepełnionych tramwajach pasażerom, zwisającym często w powietrzu, grozi kaleczeń, a może i śmierć.

(m) **O siedzibę dla teatru ludowego.** Dyrektor teatru „Powszechnego”, p. Potrzebiński czyni starania, aby na nadchodzący sezon zimowy przenieść teatr do dawnej ujeżdżalni koni żandarmskich przy ul. Ciepłej, gdzie — jak wiadomo — przed laty mieścił się również teatr ludowy. P. Potrzebiński ma nadzieję, że starania jego będą uwieńczone pomyslnym skutkiem.

(m) **Wypadki samochodowe.** Samochód wojskowy nr. 1723 przy zbiegu ul. Świętokrzyskiej i Marszałkowskiej najechał na 45-letnią Estere Szajdermanową (Czerwikowska nr. 118), którą opatrzył na miejscu lekarz pogotowia.

— W temże samem miejscu, w pół godziny potem, samochód wojskowy nr. 229/374 najechał na Maksymiliana Barolę, lat 40 (Aleje Jerozolimskie nr. 35), który został zraniony w głowę. Pogotowie przewiozło Barolę do mieszkania.

(m) **Napad i rabunek.** Na szosie kawczyńskiej na przechodzących Jankla Cukiera i Chaima Rękawę napadło dwóch uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy zrabowali im 2.000 mk., zegarek srebrny i dwa kosze jabłek. Wysany z 17 komisariatu patrol ujął bandytów. Są to: Feliks Lasecki, robotnik z Kawczyńska, i Wojciech Kepka, Zrównane rzeczy odebrano.

(m) **Kradzież węgla na kolei.** Posterunkowy policji kolejowej na stacji Główna Towarowa zauważył robotnika kolejowego Muszyńskiego, który wywoził węgiel z toru kolejowego. Posterunkowy udał się w ślad za Muszyńskim na ul. Srebrną nr. 2 i w mieszkaniu Giernatowskiego, również robotnika kolejowego, spostrzegł większą ilość węgla, pochodzącego z kolei. Obecna w mieszkaniu żona Giernatowskiego wręczyła posterunkowemu 1.000 mk. i opłakiwała, by z tego nie robił użytku.

(m) **Śmierćelnie przejeżdżanie.** Na stacji Józefów kilku chłopców zabawiało się popychaniem wagonów kolejki Jabłonno-Wawerskiej. W czasie tej czynności jeden z chłopców, 14-letni Józef Dudek, wpadł pod koła, które zgruchotały mu prawą nogę i poszarpały dolną część brzucha. Dufka nieprzy-

tomnego przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł.

(m) **Pożar i poparzenie.** W wytwórni przetworów chemicznych przy ul. Szwedzkiej nr. 24 wskutek niebezpiecznej przykrycia pokrywy od kotła, w którym gotowała się terpentyna, wybuchł pożar, który ugasił praski oddział straży ogniowej. Przy pożarze został poparzony 45-letni Andrzej Kieleszek, robotnik (Iargówek, ul. Dąbrowska nr. 4), którego przewiozło pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

(m) **Skok z 4-go piętra.** Zamieszkała w Alejach Jerozolimskich nr. 70 urzędniczka oddziału kierownictwa transportów, 22-letnia Hanna Sapańska, cierpiąc od dużego czasu na silne zniechęcenie, wyskoczyła z mieszkania z okna 4-go piętra i poniosła śmierć na miejscu.

Teatr i Muzyka.

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Klub kawalerów”.

Teatr Reduta. Dziś Jerzego Szaniawskiego „Pierwszy kochanek”.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Aszanka”.

Teatr Nowości. Dziś „Hrabia Luksemburg”, jutro „Księżna Czardasza”.

Teatr w Pomarańczarni. W czwartek, w sobotę i w niedzielę pełna pogodnego humoru kom. J. Korzeniowskiego „Panna mążatka”.

Bagatela. Dziś i jutro wyborna satyra „Dobrze skrojony frak”.

Teatr Praski daje dziś po raz ostatni obraz historyczny Michała Bałuckiego „Kiliński”.

Teatr Powszechny. (Scena letnia Leszno róg Żelaznej) gra dziś i jutro Mieczysława Swobodę-Trzebińskiego „Polakożercy”.

POKWITOWANIA.

Na korzyść dzieci robotniczych. Wskutek zażalenia przez p. inżyniera na konduktora na lin. 3 kara 25 mk.

Na inwalidów wojennych. Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanego kolegi Maurycego Biłtha — Dora Perl mk. 300.

Dyrekcja Tramwajów

zawiadania, że wskutek dwukrotnego podwyższenia taryfy wszystkie bilety roczne, wydane w I-ym półroczu, tracą swoją moc z dn. I-ym sierpnia r. b.

Posiadacze biletów rocznych, życzący sobie nadal korzystać z biletu terminowego, winni zgłosić się do Dyrekcji w godzinach pomiędzy 9-tą a 2-gą i dopłacić za okres do 1 października b. r.:

- a) za bilet normalny Mk. 600.—
- b) „ „ ulgowy „ 400.—

Do sprzedania letnisko

w Sulejówku dr. Z. W. Brzeskiej 5 minut od stacji, 1 dom murowany i zabudowania gospodarskie, ogrodu 1 morga i placu 15,000 łokot. Wiadomość w Administracji „Robotnika” w kasie od 10 do 8 popoł.

Piękną pieć
kto chce mieć, niech używa tylko **Tormentylowe mydło ks. Kneippa**
Usuwa: piegi, opaleniznę, pryszcze, wagi i liszaje. Prawdziwy tylko z podpisem k. Włodarski.
Żądać wszędzie.
Roman Włodarski i S-ka Warszawa, Nowokarmielicka 1

Umundurowanie dla p.p. Wojskowych.
obstalunki na: **FRENCZY, BROCZESY** i etc.
wykonuję w przeciągu 24 godzin. **Warszawa, Wierzbowa 5. Tel. 88-43. 6651**

OGŁOSZENIA DROBNE.
Ciesz się łatwy zarobek!
Pisz do nas natychmiast. Potrzebujemy mied jednego człowieka w każdej oświe, wsi i miasteczku. Stow. mechaników polskich w Ameryce, Fredry 2, Warszawa.

Nagrody 25 mk. Dnia 26 lipca skradziono portfel z dowodami osobistymi na imię Franciszka Blochera. Proszę o przesłanie pod adresem Naselsk Szeroka 4 Blocher lub „Robotnik”, Warszawa, Wawerska 7. 6654

6659 PAPIER
gazety, tygodniki, książki, makulaturę itp. kupuje i płaci o 50 proc. więcej. **Warszawskowska 111, w podwórzu.** telef. 153-19.

A) Obrączki ślubne, złote pierścionki, kołczyki, zegarki. Ceny bardzo niskie. Przyjmuje reperacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21. 6658

Stefan Woźniak Stefan Woźniak poszukuje ojca i matki Wawrzency i Marianny Woźniaków. Warszawa, Ziota 43 m. 24. 6655

*** Wyprzedaj** kostiumów letnich, płaszczy, sukien, bluzek, tani. Hoza 54, m. 2. 6644

Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników. Rzezyzosp. Polskiej bracka 18, m. 30, tel. 136-20. Prosi kolegów przybywających z miejsc ewakuowanych o zgłaszanie się w celach otrzymania posad i zażnięcia informacji. 6640

Maszyny do pisania używane różnych systemów, kupno, sprzedaż, zamiana, reperacje. Feliks Kon, Ziota 27, telefon 264-84. Kupuje również rosyjskie, nawet zepsute. 6287

KROCHMAL do BIELIZNY Reckitt's-Starch
FARBKA do BIELIZNY Reckitt's-Blue
PŁYN do CZYSZCZENIA METALI Reckitt's-Brasso
Renomowanej angielskiej firmy
Reckitt's & Sons L^{td} w Londynie
Żądać wszędzie w kooperatywach i sklepach.
Bliższych informacji udziela
T-wo Akc. Sibunion-Limited Londyn
Oddział w Warszawie, Fredry Nr. 10, tel. 265-19.